Nr. 1. We Lwowie Środa dnia 1. Stycznia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 24 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Lob, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Wydawnictwa:

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	24 zł. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

całorocznie	18 zł. — ct
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Lwów 31. grudnia.

Zapisujemy skrzętnie głosy, jakie w odpowiedzi na wezwanie *N. fr. Presse* do porozumienia i zgody, odzywają się z czeskich organów. Są one tem ważniejsze, że tak jak ów organ wiedeński, tak też i te czeskie dzienniki nie reprezentują luźnych przekonań tej lub owej jednostki, lecz są wyrazem opinji całych stronnictw lub co najmniej ich politycznych przywódców. To zatem, co tam czytamy, stać się może przewodnią myślą samejże akcji, jakiej spodziewać się teraz można. A jeżeli do akcji tej istotnie przyjdzie, jeżeli rzecz się nie skończy na samych frazesach o zgodzie, lecz przybierze kształty kompromisu czy też trwałej ugody — to zaprzeczyć nie można, iż będzie to wypadek, który na dalszą wewnętrzną a łatwo też i na zewnętrzną politykę monarchji austrjackiej, wywrze wpływ stanowczo decydujący. Toż trzeba nam baczną zwrócić uwagę na wszystkie przejścia dyskusji publicystycznej, która dzisiaj ową akcję przygotowuje.

Zaznaczmyż naprzód, jakie są motywa, przyznane i głośno wypowiedziane motywa wezwania do zgody z jednej, a przychylnej odpowiedzi z drugiej strony. Pierwszym z nich jest — jak *N. fr. Presse* to sformułowała, a czeskie organa za nią uznały — konieczność utrzymania całości państwa. Obie strony musiały się zatem przekonać, że spór ich zacięty i walka jest elementem rozkładowym w państwie austrjackiem, na którego utrzymaniu tak jednym jak i drugim zależy. Obie też uznały, iż w ich własnym interesie leży powstrzymać działanie owych rozkładowych elementów — przekonać się bowiem musiały, że owe po za granicami monarchji punkta oparcia, jakiemi w zapale walki nieraz się wzajemnie straszono, w Berlinie z jednej, a w Petersburgu z drugiej strony, nie byłyby w danym razie dostatecznem ubezpieczenieniem narodowych, cywilizacyjnych i ekonomicznych interesów stron. Oto jeden motyw do zgody. Drugi leży w sferze czysto materjalnych interesów. *N. fr. Presse* mniema, a organa czeskie jej to przyznają, że istnieje pewne przeciwieństwo interesów tych prowincyj, które w swym administracyjnym bilansie wykazują stosunkowo znaczne zwyżki, a tych, które stosunkowo mniej zwyżek składają w skarbie państwa, pierwsze zwąc czynnemi, drugie biernemi. To przeciwieństwo interesów w tem spostrzegają, że prowincjom drugiej kategorji, wrzekomo mniej dotkliwie obciążonym, mniej też ma zależeć na finansowem i ekonomicznem powodzeniu państwa. Prowincje zatem pierwszej kategorji, zwyżkowe, powinne się połączyć, ażeby ich kosztem nie podnoszono wydatków państwa, może nawet wręcz na korzyść drugich prowincyj. Nie tu miejsce polemizować z tem z gruntu błędnem zapatrywaniem — zaznaczamy tylko, iż ten wzgląd finansowy podniesiono głównie jako motyw do porozumienia i zgody pomiędzy Niemcami a Czechami, jakoby wspólnie interesowanymi w obronie prowincyj pierwszej kategorji przeciwko drugim. Te są jawnie wypowiedziane motywa. A do nich przyłączają się inne, albo wcale nie albo tylko półsłówkiem wypowiadane, a mianowicie ze strony niemieckiej niewątpliwie rozbicie stronnictwa wiernokonstytucyjnego, które osłabiło jego stanowisko tak, iż musi się za sojusznikami oglądać; ze strony czeskiej zaś uznanie, że drogą dotychczasowej biernej polityki bezpośrednich się nie osiągnie korzyści, prócz tej chyba, iż w razie koniecznego targu można cenę swoją tem wyżej podnieść, iż bardziej zaciętym więc dla przeciwnej strony bardziej dotkliwym był opór. I właśnie ten, z obu stron najmniej podnoszony motyw, to przekonanie się wzajemnie o bezskuteczności dalszej walki, ta pewność, iż tylko wzajemnemi ustępstwami może jedna strona przy władzy się utrzymać a druga dojść do znacznego w niej udziału, jest naszem zdaniem głównym powodem zaprojektowanej ugodowej akcji.

Jakie będą jej podstawy — tego z dotychczasowych z obu stron oświadczeń wywnioskować nie można. Niemcy stoją zawsze na gruncie konstytucji grudniowej, i z niego zejść nie mogą i nie zejdą — co nie przeszkadza wcale możliwym, jednak tylko w konstytucyjnej formie uskutecznionym jej zmianom. Czesi — jak można wnioskować z artykułu *Politik* — opuścili stanowisko tak zwanych fundamentalnych artykułów, ale czego żądać będą, czem się zadowolnią, czy poprzestaną na teraz na samej reformie wyborczej, którą w swym adresie sejmowym postawili jako punkt wyjścia wszelkiej ugodowej akcji — tego w swych głosach nawet dorozumiewać się nie dozwalają. Stawiają tylko to jedno żądanie, ażeby ministerstwo mające objąć spadek po ks. Auerspergu złożonem było z ludzi, którzyby porozumieniu i zgodzie nie stanęli zaporą. I tutaj staje przed nami myśl ujętna, zupełnie pozytywna, która już w najbliższej przyszłości może przybrać praktyczne kształty: myśl ugodowego ministerstwa. A jej urzeczywistnienie jest tem bardziej prawdopodobnem, że i korona, której rola przy złożeniu nowego gabinetu jest decydująca, pewno chętnie poda rękę myśli ugodowej tem bardziej, jeżeli w najważniejszych sferach parlamentarnych dostrzeże pewną ku niej skłonność. Jeżeli zaś po za akcją zainicjowaną przez *N. fr. Presse* stoi — jak łatwo uwierzyć — znaczna część wiernokonstytucyjnej partji, to utworzenie takiego ugodowego ministerstwa jako parlamentarnego będzie tem łatwiejszem, że Czesi w swej odpowiedzi zupełnie pomijają mniejszość rady państwa, t. j. stronnictwo prawa i Polaków, a mówią o porozumieniu i zgodzie ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem jako takiem. Nadzieja zatem oparcia ugodowego ministerstwa o większość parlamentarną staje się tutaj prawie pewnością.

Jakież w obec tego wszystkiego nasze stanowisko? Nie podobna zataić, że w tym sensie rzecz prowadzona, jak ją *Pokrok* stawia i *Politik*, ma pewne strony, dające nam słuszny powód do obaw. Ugoda między Austrją a Węgrami przeprowadzona jednostronnie, była właściwie ugodą między Węgrami a niemieckiem w radzie państwa stronnictwem, a niewątpliwie przyczyniła się ona do wzmocnienia stanowiska Niemców w tej połowie monarchji, nam zaś pod względem prawno-politycznym żadnych nie przysporzyła korzyści. Obecnie Czesi swoją sprawę ugodową wprost stawiają jako porozumienie ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem — nas stawiając na uboczu. Czyż nie można się tutaj podobnego dla nas obawiać rezultatu? Co więcej: wiemy, że frazesy owe o prowincjach „biernych“ zwracano zawsze głównie przeciwko Galicji, zaliczając ją do ich rzędu. Każda prawie dyskusja budżetowa była polem ataków tego rodzaju. Obecnie projektowana ugoda występuje głównie jako aljans prowincyj zwyżkowych przeciw takzwanym biernym, a więc według zdania Niemców także i przeciwko Galicji. Są to ciemne punkta tej sprawy, które nas napełniają obawą, iż rzecz po za nami stanie, a może poniekąd i przeciwko nam. Zdaje się, że owocem polityki delegacji naszej, która nie w parlamencie lecz po za nim, nie w tem lub owem stronnictwie, lecz w stojącej nad stronnictwami koronie szukała oparcia, która z żadnem stronnictwem nie szła konsekwentnie razem, ani też konsekwentnie przeciw żadnemu — że owocem tej polityki jest obecnie zupełne nasze odosobnienie. Nie liczą się z nami — nie biorą nas w rachubę. Powiedzieli sobie, ze każdy rząd nas ma — że ze względów na koronę, która jako konstytucyjna przy każdem parlamentarnem ministerstwie stać będzie, i my też przy każdem staniemy, że zatem nas się żaden rząd obawiać nie potrzebuje. A to sobie powiedziawszy, zostawiają nas na uboczu projektowanej akcji.

Otoż spełniamy nasz obowiązek, zwracając uwagę delegacji naszej na możliwe szkodliwe następstwa tak podjętej ugodowej akcji. Pisaliśmy niedawno, że wszelki kandydat na ministra z naszego kraju tylko na podstawie wyraźnie postawionych i przyjętych warunków do gabinetu wejść może. Tem bardziej to jest koniecznem, jeżeli to nie ma być zwykły, tylko urzędujący gabinet, lecz taki, w którego ręce ma być złożoną ważna prawno-państwowa akcja. Przypominamy, cośmy także niedawno pisali, że kraj oczekuje i ma prawo oczekiwać, jakichkolwiek pozytywnych korzyści, z tej polityki delegacyjnej, która się utylitarną mieni, i że owoce jej właśnie przy zmianie rządu objawić się powinne. Przypominamy, że kraj nasz ma pewne prawa do odzyskania, które mu ostatniemi laty odjęto, inne, o które się bezskutecznie upominał.

Jeżeli udział nasz w zamierzonej akcji ugodowej jest potrzebnym, ci którzy z pomiędzy naszych posłów do niego powołani będą, mają sposobność uzyskania pewnych dla kraju korzyści. Mają też wszelki powód upomnienia się o nie — bo przecież ani Czesi ani Niemcy nie mają prawa żądać od nas tej abnegacji, byśmy o sobie zapominali, odgrywając tylko rolę podnóżka, po którym inni do swoich celów mają się wspinać. Ugodowe ministerstwo powitamy radośnie — ale naszych polityków nie radzibyśmy w niem widzieć jak tylko w tym razie, gdyby była daną rękojmia, że przy wprowadzaniu spraw państwa na tory lepsze, interesa naszego kraju nie będą pominięte. A widząc niebezpieczeństwo pominięcia tego, raz jeszcze delegację naszą przed niem przestrzegamy.

Dowiadujemy się z zupełnie autentycznego źródła, iż Wiceprezydent Namiestnictwa p. Oswald Bartmański podał się do dymisji. Oddawna już obiegały pogłoski, o zamierzonem ustąpieniu, które obecnie stało się faktem dokonanym. Jako następcę p. Bartmańskiego wymieniają w kołach urzędowych radcę dworu, a obecnie delegata Namiestnictwa w Krakowie, p. Filipa Zaleskiego.

Krajowy zakład hipoteczny.

Dnia 16. i 17. grudnia obradowała powołana przez Wydział krajowy ankieta nad kwestją: czy byłoby pożądanem utworzyć instytucję hipoteczną dla posiadłości włościańskich? W uzupełnieniu zamieszczonej w Dzienniku krótkiej wzmianki o rezultacie jej obrad, podajemy dziś obszerniejsze sprawozdanie: W skład ankiety weszli: hr. Henryk Wodzicki jako przewodniczący, pp. dr. Michał Gnoiński, dr. Piotr Gross, Henryk Kieszkowski, Józef Pajączkowski, dr. Tadeusz Pilat, dr. Arnold Rapaport i hr. Włodzimierz Russocki. Ze strony Wydziału krajowego uczestniczyli w obradach ankiety marszałek hr. Ludwik Wodzicki i członek Wydziału dr. Józef Wereszczyński .A. Gorajski.

Po zagajeniu posiedzenia wniósł p. Józef Pajączkowski w rozprawie ogólnej następującą odpowiedź na pytanie Wydziału krajowego:

Pomimo iż hipoteczne księgi włościańskie nie są jeszcze w całym kraju urządzone, utworzenie instytucji hipotecznej dla włościańskich posiadłości nie obliczonej na zysk, jest już teraz pożądanem i na czasie: instytucja taka mogłaby udzielać także hipotecznego kredytu na realności miejskie i małomiejskie, i być centralną instytucją finansową dla Towarzystw zaliczkowych.

Wniosek swój uzasadnił p. Pajączkowski w ten sposób:

O potrzebie kredytu tak dla włościan, jak dla mieszkańców miast nikt wątpić nie może; — potrzebę tę dla obrotu w gospodarstwie zaspokoić mogą Towarzystwa zaliczkowe kredytem osobistym, za poręką, jeżeli pożyczający potrzebuje kwoty mniejszej, na czas krótszy.

Częstokroć jednak włościanin, a mianowicie rolnik posiadający gospodarstwo, mogące utrzymać rodzinę z kilku osób złożoną, potrzebuje kredytu w znaczniejszej kwocie, na czas dłuższy, bądź to na spłatę schedy spadkowej, bądź też na zakupienie kawałka gruntu, urządzenie gospodarstwa, zaspokojenie uciążliwych długów. Istniejące obecnie instytucje finansowe, udzielające włościanom hipotecznego kredytu, są obliczone na zysk, i już w skutek tego dają kredyt za drogi, co prędzej lub później sprowadzić musi wywłaszczenie. Krajowy zakład, nie obliczony na zysk, mógłby najtaniej udzielać kredytu, a przez organa swoje w powiatach mógłby przed udzieleniem pożyczki zbadać, czy żądający kredytu jest pracowitym i trzeźwym, czy dług będzie mógł być spłacony. Należałoby udzielać pożyczki hipoteczne tylko na takie realności, których wartość, obliczona według podatku, przedstawia dostateczne pokrycie dla pożyczki, do połowy wartości zabezpieczonej, najmniej w sumie 500 złr.

Są także folwarki utworzone z pustek rustykalnych, lub z tak zwanych gruntów wolnych, nie będące przedmiotem tabuli krajowej, które obecnie nie mają kredytu hipotecznego, chyba w banku rustykalnym.

Miasta wreszcie, oprócz Lwowa i Krakowa, gdzie są znaczniejsze kasy oszczędności, — nie mają taniego kredytu hipotecznego.

Zamierzając więc utworzyć krajowy zakład hipoteczny dla włościan, należałoby pamiętać także o miastach.

Sejm czeski, a za jego przykładem sejmy w Szląsku i Morawii, utworzyły już krajowe zakłady hipoteczne, oparte na gwarancji kraju. Podobny zakład tworzy się w Węgrzech: w Poznańskiem utworzono również prowincjonalny instytut kredytowy dla włościan z funduszów rozwiązanego Ziemstwa. Nie ulega więc wątpliwości, że i nasz sejm przystąpi do założenia instytucji hipotecznej dla realności, nie będących przedmiotem Tabuli krajowej.

Listy zastawne krajowego zakładu hipotecznego mogłyby być oprocentowane po 5%. Na umorzenie należałoby pobierać $1\frac{1}{2}$%, na administrację i fundusz rezerwowy $\frac{1}{4}$%.

Gdy listy zastawne czeskiego zakładu hipotecznego, mające początkowo kurs 88%, stoją obecnie na 93% — listy szląskie stały dawniej na 87%, obecnie na $90\frac{1}{2}$% — przeto i listy naszego zakładu, gwarantowane przez kraj, mogłyby ten kurs osiągnąć.

Na fundusz obrotowy zakładu powinienby kraj udzielić 300 do 500.000 złr. Gdyby zakład miał stać się zarazem instytucją centralną dla Towarzystw zaliczkowych, to mógłby przyjmować także wkładki na książeczki oszczędności i używać te wkładki na eskontowanie weksli, przez Towarzystwa zaliczkowe żyrowanych.

Zarząd zakładu sprawowałaby Dyrekcja, mianowana przez Sejm lub Wydział krajowy; kontrolę sprawowałby Wydział krajowy i Sejm.

Jako organa zakładu na prowincji możnaby najwłaściwiej użyć Towarzystwa zaliczkowe, które mają zwykle Dyrekcje złożone z ludzi fachowych, pod kontrolą Rad nadzorczych, obznajomione ze

---

Kronika lwowska.

(Losy lat. Nic dobrego o r. 1878. Przymierze czesko-niemieckie. Korespondencja kronikarza.)

Jeszcze kilka godzin, a skona staruszek, który widział kongres berliński i wszystkie jego następstwa: bohaterskie zdobycie Bośnji i Hercogowiny i rozdanie orderów walecznym jego uczestnikom, cztery zamachy na trzech monarchów, a piąty na mnie, wykonany przez c. k. inaczej myślącego pojanta, itd. itd. Już nawet numer dziennika, w którym pojawić się mają niniejsze rozpamiętywania, wychodzi pod auspicjami następcy tego półnieboszczyka, i nosi datę 1879. Smutna to dola, w ostatnich chwilach życia być świadkiem takiej przedwczesnej „pertraktacji“ własnego spadku, ale rok 1878 może się pocieszać tem, że wiele a wiele tysięcy lat doświadczyło przed nim tego samego losu, i że są nawet lata nieszczęśliwe, jak gdyby urodzone pod złą gwiazdą, którym w długi czas po ich upływie zaprzeczono samej nawet egzystencji. Tak np. wiadomo mi, iż pewna dama stanowczo odmawia uznania istnieniu jakichkolwiek lat, począwszy od r. 1833 aż do 1848, jakkolwiek bowiem urodziła się w r. 1833, utrzymuje kategorycznie, iż ma dopiero lat trzydzieście. Prawdą jest wszakże, że ta sama matrona, ile razy opowiada, iż miała zaszczyt tańczyć z kimś bardzo wysoko postawionym, w czasie nadzwyczaj dostojnych odwidzin, które uszczęśliwiły nas w r. 1851, tyle razy przyznaje, iż naówczas miała już lat ośmnaście — nie można przeto wiedzieć, czyli wiek XIX ma być uszczuplonym o takich 15 lat, które poprzedziły tę datę, lub o innych 15, które po niej nastąpiły. Na każdy wypadek wszelako, jak widzimy, lata równie jak imiona, jak zasługi, jak długi, jak przyjaźń, jak dobre przedsięwzięcie itp. niezmiernie łatwo ulegają zapomnieniu. Niektóre z nich zasługują też na to jak najzupełniej, a między innemi rok 1878. Nie obwijając rzeczy w bawełnę, można powiedzieć, że był to „pies, nie rok.“ Pokaże się wprawdzie dopiero później w całej okazałości, ile on właściwie narobił złego, ale i to, co się dotychczas pokazało, wystarczyłoby na potępienie przystępnego nawet, a nietylko takiego pospolitego. Nie mówię tego bynajmniej z pobudek subjektywnych, albowiem prawdę powiedziawszy mnie osobiście rok 1878 nie zrobił nic takiego, na cobym się mógł skarzyć. Był on po prostu jedenastym z kolei rokiem, w którym pisałem kroniki „temu, co mi płaci“, jak powiada dr. J. Czerkawski, i jeżeli służę już drugą kapitulację w fejletonie, to rok temu nic nie winien. Ale weźmy — na przykład — chociażby tego samego dra. J. Czerkawskiego, i przypatrzmy się, jak się z nim obszedł rok 1878. Na oko, otworzył on mu był świetną karjerę. Pozbawionemu zaufania „gawiedzi“ uśmiechała się „staremu wróblowi, który nie da się złapać na plewę“ — (ipsissima verba szanownego doktora) uśmiechała mu się, mówię, nadzieja zaszczytniejszego nierównie i cenniejszego zaufania ze strony zacnych, światłych i niezależnych posesjonatów tabularnych. Nie można zarzucić drowi. Czerkawskiemu, by nie spostrzegł tej sposobności. Owszem, rzucił on się gorączkowo, aby ją wyzyskać. Owa piorunująca filipika przeciw „gawiedzi,“ wypowiedziana na ratuszu, nie sprowadziła wprawdzie, jak się obawiano, czynnego udziału szanownego mowcy w manifestacji „inaczej myślących“ dnia 16. listopada 1878 — ale była ona tylko zapowiedzią drugiego, świetniejszego jeszcze popisu retorycznego, którego widownią były Brzeżany. Wypowiedziawszy część swojego zdania „kołtunom i inteligencji“ we Lwowie, zachował dr. Cz. główne *atuty* argumentacji swojej na niekołtunów i nieinteligencję wiejskiego okręgu wyborczego. Wygrał je jeden po drugim, aż w końcu, nakształt asa czerwiennego, opatrzonego legalnym stęplem, padła między zgromadzonych wiadomość, że „gawiedź“ nie myśli o niczem innem, jak tylko o nowej rewolucji, a to dla tego, ponieważ każda rewolucja robi się za szlacheckie pieniądze i na każdej „miasta zarabiają.“ Mówią, że kilku ekonomów politycznych, usłyszawszy ten wywód, otworzyło usta tak szeroko, iż musiano ich później leczyć na kurcz muszkułów szczękowych. Mówią także, iż kilku kawalerów zamieszkujących zimną, a tem samem antimatrymonialną wyżynę między Manasterzyskami a Zborowem, w obec zapowiedzianego z taką pewnością powstania postanowiło czemprędzej opuścić stan bezżenny, jako kwalifikujący ich do służby obozowej. Ale — na tem koniec. Wyborcy nie zrozumieli, iż kurację należy poruczyć temu doktorowi, który zrobił najtrafniejszą dyagnozę choroby, i nie podziękowali nawet drowi. Czerkawskiemu za jego łaskawy a bezinteresowny udział w konsylium. Wybrali po prostu kogo innego posłem, a dr. Cz. mimo wszystkich *atutów* swoich wziął *szlema*, i co gorsza, skompromitował całą swoją grę bezpowrotnie. Oto, co mu przyniósł rok 1878. Ach, czyż nie lepiej mu było, zwrócić działalność swoją na pole któregolwiek innego z tych wielu fakultetów, w których jest jak w domu? *Die juridisch politischen Wissenschaften* widocznie nie są dla niego. Czyż nie lepiej mu było, jak powiada Molier, *saignare et purgare*, chociażby kołtunów miejskich, niż wyręczać p. Cossę w instynktownem odczuwaniu świeżych prądów rewolucyjnych, i maltretować nerwy szlacheckie widmem mieszczańskiej konspiracji na szlachecką kieszeń?

Ale szanowny kandydat, o którym mowa, nie jest jedynym, który ma prawo skarzyć się na rok ubiegły. Cały świat jest mniej więcej w tem położeniu — nawet Anglicy, choć zeskamotowali Cypr i ułatwili Szir-Alemu pozbycie się trosk panowania nad Afganami, ciągle jeszcze czegoś narzekają. Co się nas tyczy, to nie dość, że cała nasza polityka poszła na bakier w tym roku, ale co gorsza, dowiedzieliśmy się o tem dopiero w grudniu, po powrocie naszej deputacji z Pesztu. W r. 1879, nauczeni doświadczeniem, nieomieszkamy zapewne już w styczniu poinformować się, gdzie należy, czy mamy myśleć tak, czy inaczej. Obecnie licho wie doprawdy, co myśleć. Oto np. ile razy kto u nas odezwał się, że możeby nie było od rzeczy porozumieć się z Niemcami austrjackimi, tj. z lewicą Rady państwa, tyle razy zakrzyczano go oskarżeniem, że „przeszedł do obozu centralistycznego“ i wołaniem, że Polska jest słowiańską i Polacy porozumiewać się mogą tylko z braćmi Słowianami, Czechami, Czarnogórcami, Hercogowińczykami itd. Teraz nagle Czesi wpadli na tę samą myśl, i oto właśnie staroczeski *Pokrok* i centralistyczna *Neue fr. Presse* prawią sobie nawzajem mnóstwo grzeczności, mających torować drogę porozumieniu się Czechów z Niemcami, i nietylko nikomu w Czechach nie przychodzi na myśl oskarżać Riegera albo Sladkowskiego o przejście do obozu centralistycznego, ale nadto jest rzeczą aż nadto widoczną, że gdyby przymierze czesko-niemieckie przyszło do skutku, to my pomimo „bezwzględnej ufności“ jako też „opozycji nie idącej zbyt daleko.“ bylibyśmy natychmiast „puszczeni w trąbę,“ a *recte*, w klarynet, jedynie z tego powodu, iż nie uprzedziliśmy Czechów. Nie da się tedy zaprzeczyć, że jakkolwiek delegacja nasza jest stekiem najwytrawniejszych, najroztropniejszych i najbardziej daleko widzących polityków, i jakkolwiek JE. dr. Grocholski w każdej kombinacji ministerjalnej byłby równie jak w r. 1871 — mówiąc stylem odezwy wielickiej — naszym „sztandarem,“ to jednakowoż coś trochę słuszności zostanie zawsze po stronie pp. Hausnera, Wolskiego i Skrzyńskiego — a jak to wszystko pogodzić z moralnym rezultatem naszej deputacji, tego ja nie wiem, i niechaj sobie kto inny nad tem głowę łamie.

Miło mi skonstatować przy tej sposobności, iż tu i owdzie znajdują się w kraju łaskawcy, którzy zadają sobie pracę łamania sobie mojej głowy. Mam między innymi jednego niezmiernie wytrwałego i niezmordowanego, ale bezimiennego korespondenta, który każdą pocztą zasila mię i zaszczyca bezinteresownemi radami, wskazówkami, przestrogami i zapytaniami. O ile wyrozumiałem z jego listów, jest to mąż niezmiernie światły i praktyczny, a gdyby kiedy wystąpił publicznie, nie podejrzywanoby go, jak p. Abrahamowicza, że ktoinny wlazł w jego *credo*. Jest to mąż, jak powiadam, niezmiernie praktyczny, przypuszczam, że sprowadza trufle z Anglji, piwo z Francji, lód z Egiptu, pomarańcze z Szwecji, a kiedy mu spieszno, to jedzie koleją Albrechta. Przypuszczam także, że gdyby potrzebował kiedy ministrów, zapisałby ich sobie z Austrji, a gdyby mu wypadło sprowadzić transport zupełnie niezawisłych i światłych sędziów, zwłaszcza do spraw prasowych, to mógłbym wymienić miasto i sąd, do któregoby się udał z tym *obstalunkiem*. Otóż ten światły a nieznany mi z nazwiska mąż, w ostatnim liście swoim, nawiązując do tego, iż usiłowałem w r. 1878 wzbogacić słownik polski wyrazem „zgrocholić się“, zwraca moją uwagę na to, iż wobec niezałatwionej kryzys ministerjalnej mogą zajść w r. 1879 w obsadzeniu posady ministra-rodaka, namiestnika lub marszałka, takie zmiany, iż wyraz pomieniony stanie *ex officio konfiscirbar*. Zapytuje mię tedy szanowny korespondent, co pocznę w takim razie z nowo ukutem słowem? Na zapytanie to uważam za stosowne odpowiedzieć publicznie, ażeby tem samem usunąć w przyszłości wszelkie możliwe nieporozumienia, zwłaszcza ze strony umysłów tak przenikliwych — czy przenikających — jak szanowny korespondent. Oto, mojem zdaniem, jeżeli kiedykolwiek groch, a raczej przeistoczenie grochu w słowo czasowe, stanie się *konfiscirbar*, to zostają nam przecież inne nasiona strączkowe, jak np. bób, albo fasola, nadające się wybornie do tego samego użytku. Zamiast więc utrzymywać, że ktoś się „zgrocholił“, powiemy po prostu „zfasolił się“, i chciałbym wiedzieć, jakiem prawem św. ck. prokuratorja mogłaby stosować nowelę karną z r. 1862 do tak niewinnej leguminy? Konfiskata byłaby w takim razie wprost nie umotywowana, a tem samem niesłuszną — a niesłusznej konfiskaty, w obec znanej niezawisłości naszego sądownictwa, obawiać się nie możemy.

Jan Lam.

osunkami majątkowemi mieszkańców powiatu. Towarzystwa zaliczkowe weszłyby w takim razie pod nadzór i kontrolę centralnej instytucji krajowej.

Poruczenie tego pośrednictwa na prowincji Wydziałom powiatowym byłoby mniej właściwe, gdyż te organa autonomiczne i tak są przeciążone, tworzenie osobnych organów na wzór. tych jakie ma Towarzystwo kredytowe ziemskie, byłoby trudnem do przeprowadzenia, a nadto kosztownem.

Dla utworzyć się mającej krajowej instytucji hipotecznej należałoby wyjednać egzekucję polityczną, uwolnienie od stępli, tudzież od podatku dochodowego od kuponów.

W dyskusji ogólnej hr. Włodzimierz Russocki poparł w całości projekt p. Pajączkowskiego — p. Gorajski, również popierając ten projekt, wyraził zdanie, iż należałoby działalność instytucji rozszerzyć także na dobra tabularne: p. Rappaport chciałby rozszerzyć zakres działania zakładu także na lombardowanie papierów, eskont weksli i przyjmowanie gotówki na rachunek bieżący: pp. Kieszkowski, Gnoiński i Pilat, zgadzając się z wnioskiem p. Pajączkowskiego, sprzeciwiają się rozszerzeniu działalności zakładu, proponowanemu przez pp. Gorajskiego i Rappaporta.

Po ukończeniu rozprawy ogólnej, ankieta uchwaliła polecić komisji, złożonej z pp. Gorajskiego, Pajączkowskiego i Rappaporta, sformułowanie pytań szczegółowych, na które ankieta miałaby odpowiedzieć.

Komisja spełniając to polecenie, przedłożyła na następnem posiedzeniu pytania szczegółowe, nad któremi w ankiecie przeprowadzono dyskusję i uchwalono następujące odpowiedzi:

1. Uchwalono jednomyślnie, że potrzeba już obecnie przystąpić do utworzenia krajowej instytucji hipotecznej dla posiadłości włościańskich i realności w miastach i miasteczkach, zapisanych w księgach hipotecznych.

2. Uchwalono większością 5 głosów przeciw 4, że działalność utworzyć się mającej instytucji nie powinna obejmować większych posiadłości, będących przedmiotem tabuli krajowej.

3. Uchwalono, na wniosek p. Rappaporta, że zakład ma być upoważnionym, celem fruktyfikowania gotówki, zakupywać oprócz własnych listów także inne listy zastawne i obligacje, tudzież udzielać na nie zaliczki.—Pp. Pajączkowski, Kieszkowski, Gross i Russocki byli temu rozszerzeniu czynności przeciwni.

4. Uchwalono na wniosek p. Rappaporta, że zakład powinien mieć prawo eskontowania weksli, czemu jak najmocniej sprzeciwiali się pp. Pajączkowski, Kieszkowski, Gnoiński i Russocki.

5. Uchwalono jednomyślnie, że instytucja ma być przez kraj założona i poręczona.

6. Uchwalono po dłuższej dyskusji, że fundusz obrotowy, którego niepodobna z góry obliczyć, miałby być dostarczony przez kraj jako pożyczka na 5 proc. do wysokości ½ miljona złr.

7. Uchwalono, że instytucja utworzyć się mająca, ma mieć prawo przyjmowania gotówki na książeczki oszczędności, tudzież na rachunek bieżący.

8. Uchwalono, że dla tej instytucji należy zastrzedz prawo zakładania filij.

9. Co do organów pomocniczych na prowincji, rozwinęła się dłuższa duskusja, w której pp. Pajączkowski, Russocki i Kieszkowski przemawiali za oddaniem tej funkcji towarzystwom zaliczkowym. Stanowcza uchwała nie zapadła ani na korzyść stowarzyszeń, ani przeciw takowym, lecz uchwalono, że organa pomocnicze ma ustanowić dyrekcja zakładu w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

10. Uchwalono jednomyślnie, iż należy starać się o uzyskanie politycznej egzekucji, o uwolnienie kuponów od podatku, o uwolnienie pism i dokumentów od stępli, wreszcie o zezwolenie lokowania funduszów pupilarnych i kaucji w listach zastawnych zakładu i książeczkach wkładkowych przez zakład wydanych.

Na tem zakończono posiedzenie, a marszałek żegnając członków ankiety oświadczył, że Wydział krajowy ułoży projekt statutu, stosownie do uchwał ankiety, poczem do zbadania tego projektu ankieta ponownie będzie zwołaną.

„Politik" o zgodzie.

Sprawa zgody pomiędzy Czechami a stronnictwem wiernokonstytucyjnem jest tak doniosłą, że musimy zapisywać wszelkie w tym kierunku objawy, pomimo że dotychczas nie wyszła ona ze sfery dziennikarskiej dyskusji. Podawszy wczoraj artykuł czeskiego *Pokroku*, przytaczamy dziś głos drugiego z kierujących czeskich dzienników, wychodzącej w Pradze *Politik*. Pismo to jest nieco więcej rezerwowane i ostrożne w przyjmowaniu tego, co ze strony Niemców jako krok pierwszy do zgody uczyniono — ale i z niego wieje szczera chęć i silnie uczuta potrzeba porozumienia. *Politik* pisze o artykule *N. fr. Presse* co następuje:

„Już sam od wszelkiej namiętności wolny ton spokojnej przedmiotowości a nawet grzeczności, jaki się przy omawianiu czeskich spraw przedstawia, i korzystnie się różni od dawnego pyszałkowego tonu dzienników wiedeńskich, jest pewnym postępem. Jeżeli *N. fr. Presse* reprezentantom czeskiego narodu przyznaje, że są oni „rzetelnymi i konsekwentnie szczerymi przedstawicielami interesów swych pracowitych, uzdolnionych, ekonomicznie wysoko rozwiniętych i podatkowo silnych kół wyborczych, to i my nie zapomnieliśmy nigdy, że Niemcy w Austrji są integralną częścią jednego z pierwszych cywilizowanych ludów Europy, od którego wieleśmy się nauczyli, i od którego jeszcze niejedno do nauczenia się nam pozostaje. Błędem było fundamentalnych artykułów, że tradycje i narodowe aspiracje takiego czynnika nie dość uwzględniły — ale też i wiernokonstytucyjni Niemcy nie mogą zupełnie ignorować opozycji słowiańskiej ludności w Czechach, czego dowodzą upłynione lata, i co zresztą przyznają wiedeńskie świąteczne artykuły. Jeżeliby po takich doświadczeniach obie strony znaleść mogły polityczną formę trwałego pojednania, a choćby tylko przemijającego kompromisu, byłoby to nietylko realną korzyścią dla obu, i prawdziwem błogosławieństwem dla Austrji, ale też i znaczną zdobyczą dla ogólnej moralności narodów. Szczególnie zaś nasza ojczyzna czeska musiałaby z wysokiego stopnia swej oświaty i dobrobytu uczynić krok wsteczny ku barbarzyństwu, i zdążać do wręcz nieobliczalnych klęsk, gdyby nieprzyjaźń obu jej plemion narodowych trwać miała dalej, i gdyby nie miało się w całej pełni ziścić hasło pierwszego mówcy czeskich Niemców: „rezygnacja dla obu stron."

„Dla tej upragnionej formy pogodzenia podaje artykuł *N. fr. Presse* nieco materjału. Jest nim przedewszystkiem, aby użyć jej własnego wyrażenia, „konieczność utrzymania państwa." Że my tego punktu nigdy z oczu nie spuszczali, nie potrzebujemy dopiero podnosić. I Niemcy austrjaccy, jak się zdaje, wprowadzeni zostali w sytuację, iż muszą silniejszy kłaść nacisk na tę konieczność, aniżeli to niektórzy z nich dotychczas czynili. *Kölnische, Zeitung* jeden z bismarkowskich organów aż do znudzenia powtarza, co zresztą wie każdy nieco dalej patrzący, że Germania na teraz nie potrzebuje jeszcze austrjackich Niemców, i że Prusy bardziej potrzebują przyjaźni dynastycznej Austrji, aniżeli jej niemieckiej ludności.

„Drugim punktem, którego nie należy lekceważyć, jest według *N. fr. Presse* kwestja pieniężna, a więc rzeczywiście nie drobnostka! Z krajów koronnych Predlitawji jest istotnie tylko Austrja dolna, Czechy i Morawy w stanie czynnym (activ), a Niemcy są według *N. fr. Presse* za słabi, ażeby „sami prowadzili walkę obronną przeciwko polityce, która się naturalnie opiera o posłów prowincyj mniej podatkujących, biernych, w kwestji kosztów mniej interesowanych."

Wykazawszy te punkta styczne, *Politik* znajduje jednak pewne plamki na jasnym horyzoncie wdrożonego porozumienia — a mianowicie, że *N. fr. Presse* przepomniała o interesach moralnych, więc n. p. o kwestji szkolnej, że nie daje podstawy do kompromisu; bo pomija zupełnem milczeniem reformę wyborczą, która jest „alfą i omegą"; bo nie zerwała jeszcze z dawnem *ceterum censeo* stronnictwa wiernokonstytucyjnego w obec Czechów, którem jest: wejdźcie do Rady państwa, i zdobywajcie sobie, co możecie! bo wreszcie skutkiem tego dochodzi do nieco optymistycznego zapatrywania, że „kompromis, który mógłby poprzedzać nasze wejście do Rady państwa, już samą obecnością tamże naszych posłów będzie znalezionym". Upatrując w tem wszystkiem tylko dowód, jak wielkie są trudności zgody, kończy *Politik* swój artykuł, jak następuje: „Ale jakkolwiek trudnem być może porozumienie z partją wiernokonstytucyjną jako całością, która sama zresztą dość jest w sobie niezgodna, prawdziwi mężowie stanu obu stronnictw nie dadzą się odstraszyć tą trudnością, a poczęte w tegorocznym sejmie praskim pojednawcze usposobienie, skierują ku realnym politycznym rezultatom".

Wiedeń 30. grudnia. Telegram wczorajszy doniosł, że delegacje wspólne zbiorą się dnia 10. lutego. Dzisiaj dowiadujemy się, że jestto termin ostateczny. Prawdopodobnie wszakże będą zwołane delegacje już na dzień 3go lub 4go lutego 1879 roku.

Do licznych pogłosek o obecnem przesileniu gabinetowem, krzyżujących się i zaprzeczających jedna drugiej, przybywa dziś nowa o sporze dzielącym prowizoryczne dzisiejsze grono ministerjalne na dwa stronnictwa: większość i mniejszość, zapatrujące się w odmienny sposób na sprawę reorganizacji gabinetu z zatrzymaniem nadal niektórych tek ministerjalnych w ręku dzisiejszych ministrów. Słychać, że ks. Auersperg nabrał ostatniemi czasy ochoty pozostania koniecznie na prezesowskiem krześle w nowym gabinecie, spółzawodnicząc z de Pretisem, który także jedynie tylko pod tym warunkiem chciałby pozostać w nowym gabinecie, jeżeliby ster tegoż miał sobie poruczony. Tak tedy jeżeliby miała być mowa o załatwieniu przesilenia reorganizacją jedynie gabinetu dawniejszego, to zamiar ów rozbić się musi jeżeli już nie o niechęć korony, nie o antypatje i miotanie się parlamentu, to o niezgodę i spółzawodnictwo we własnem łonie.

Korespondent wiedeński *Gazety Augsburskiej* zastanawia się nad znaczeniem artykułu, umieszczonego w *Neue fr. Presse*, będącego zwiastunem pojednania centralistów z Czechami, stronnictwa Herbstowskiego z Riegerowskiem, o którym to artykule wczoraj obszerniejszą podaliśmy wiadomość. Korespondent *Gazety Augsburgskiej* podzielając zdanie Riegerowskiego *Pokroku* i innych pism czeskich, przyznaje iż Niemcy centraliści z Czechami tworzyliby nieprzezwyciężoną falangę w Austrji. Pojednanie Niemców z Czechami uważa słusznie korespondent w konstytucyjnym organizmie monarchji austro-węgierskiej jako zwrot przeciw Węgrom, którego pierwszą ofiarą padłby hr. Andrassy. Oddawna byliśmy tego zdania, pisze rzeczony korespondent, że szkodliwą sprawie publicznej jest owa anomalia, aby cały jeden szczep narodowy, posiadający z powodu swej siły i zasobów materjalnych wielkie znaczenie, pozostawał na uboczu, bez uczestniczenia w konstytucyjnem życiu państwa.

Z tego powodu cieszymy się mocno, że zbliża się pojednanie dwóch potężnych stron, od lat blisko 18 wrogo przeciw sobie stojących. I nie zastrasza nas bynajmniej ta okoliczność, że pojednanie to Niemców z Czechami wywoła małą wojnę polityczną w sercu monarchji, wojnę przeciwko Węgrom, albowiem zdaje nam się rzeczą pożyteczną ograniczyć dzisiejszą supremację Węgrów, co do wpływu na wspólną politykę państwa. Stronnictwo wiernokonstytucyjne jest za słabe, aby samo było w stanie przemódz hegemonję węgierską, lubo z nią ciągle, acz bezskutecznie walczy. Obecnie po dokonanej okupacji, gdy podjętego kierunku polityki wschodniej zmienić już niepodobna, chodzi przynajmniej o to, aby mogące z niej wyniknąć korzyści przypadły w udziale także i zachodniej połowie monarchji, i to w stosunku, w jakim się opłacają koszta tejże polityki, mianowicie jak 7 i 3 a nie jakby sobie życzyli Węgrzy, po równej połowie.

Podobnież i w Węgrzech widzą w tym przygotowującym się sojuszu centralistów niemieckich z Czechami miecz przeciw Węgrom, ale publicystyka węgierska inaczej się na to zapatruje. *Pester Lloyd* poświęca tej całej sprawie obszerne uwagi, a wykazawszy trudności stojące w drodze urzeczywistnieniu tego jak nazywa mglistego programu wiedeńskiego, dodaje: „Za jeden tylko skutek pewny tej próby ręczyć możemy, to, że połączy ona całe Węgry w jedno wielkie stronnictwo, równie potężne czy to przyjdzie się bronić, czy walczyć zaczepnie. Tam za Litawą i Elbą sztucznem jest połączenie, u nas sztucznem jest obecny rozdział. Nie mamy nic przeciw porozumieniu się Niemców z Czechami — a niemiecko-czeskich gróźb słuchamy obojętnie. Konstytucja nasza przetrwała groźniejsze rzeczy. Miewała wcale innych nieprzyjaciół jak Czesi, wcale innych przyjaciół jak austrjaccy centraliści. Jeżeli stronnictwa austrjackie tego dotychczas wiedzieć nie chcą — tem gorzej dla Austrji."

Telegramy z Serajewa donoszą o rozporządzeniu szefa rządu tamtejszego księcia wirtemberskiego, ogłoszonem w Bośniackiej gazecie urzędowej, które rzuca niejakie światło na przyszłą polityczno-administracyjną organizację zajętych krajów. Oto jego osnowa:

„Z dniem 1. stycznia 1879 rozpocznie swe urzędowe czynności rząd krajowy Bośnji i Hercogowiny z siedzibą w Serajewie. Rząd krajowy jest w sprawach administracji wewnętrzne, sądowych i skarbowych najwyższą władzą administracyjną, i rozstrzyga w sprawach należących do zakresu jego działania jako najwyższa instancja krajowa."

Z rozkazu księcia wirtemberskiego wychodzi gazeta urzędowa także kirylicą.

ZIEMIE POLSKIE.

Między powodami dla których reprezentanci nasi w parlamencie berlińskim głosowali przeciw ustawie antisocjalistycznej, była łatwa do przewidzenia okoliczność, iż rząd niemiecki ustawy tej antisocjalistycznej używać zechce do tłumienia polskich stowarzyszeń, które acz nie mają w sobie nic niebezpiecznego pod względem politycznym, a tem mniej wspólnego z stronnictwem dążącem do przewrotu społecznego, nie mniej są jednak niemiłemi dla rządu przez to jedynie, że polskiemi są. Nie długo trzeba było czekać, na ziszczenie się przewidywań posłów naszych. Na dzień 24. bm. dyrektor policji Staudy w Poznaniu przyczepił się do „Towarzystwa oświaty ludowej" za to że dyrekcja na dniu 20. czerwca rb., stosownie do regulaminu w wystosowanym okólniku do mężów zaufania po powiatach, zawezwała tychże, ażeby starali się ożywić dawniejsze organizacje powiatowe przez wybór nowych komitetów lub przez pozyskanie nowych członków, nie wyjmując już księży, bo władza kościelna zgodziła się nareszcie na pozwolenie księżom do należenia do podobnych towarzystw. Na tym to punkcie oparłszy podejrzenie swe p. dyrektor policji, że „Towarzystwo oświaty ludowe" zamierza coś politycznego, nakazał je zamknąć czasowo, by sąd wkrótce rozstrzygnął czy nakaz ten ma być uchylonym czy też na zawsze zachowanym. Zarzuty dyrektora policji Staudego są tak naciągane i bez wszelkiej podstawy, że nie zdaje się możebnem, ażeby sąd — chociaż to będzie sąd niemiecki, a w sprawie polskiej — uznał słuszność postępku policyjnego. Dyrektor policji nadto wzywał do siebie pana dr. Rymarkiewicza, prezesa „Towarzystwa" w mowie będącego i zasypawszy go gradem zapytań, rozpoczął śledztwo zkąd dr. Rymarkiewicz wie o udzielonem duchowieństwu pozwoniu, kto je dał, kto się o nie starał, kto o niem duchowieństwo zawiadomił? itd., jak gdyby było zbrodnią wiedzieć, o czem wszystkim wiadomo. Donosząc o zarządzonem przez policję zamknięciu „Towarzystwa oświaty ludowej", *Gazeta Toruńska* czyni w końcu następujące uwagi:

„W kwestję prawniczą wchodzić byłoby tu rzeczą jałową, wejdziemy raczej w kwestję potrzeby i pożyteczności, w oportunitas tego najnowszego kroku policji w obec polskiego towarzystwa.

Z tego punktu na rzecz patrząc, uważamy zamknięcie towarzystwa oświaty ludowej, mającego cele pokojowe, dążności zachowawcze i prawdziwej, porządkowi — że tak powiem, oświacie ludu służące, uważamy zamknięcie takiego towarzystwa w obecnych czasach za bardzo szkodliwe tak dla społeczeństwa polskiego, jak i dla stosunków krajowych, pruskich i niemieckich.

Wczoraj mieliśmy sposobność dodać w uwadze do wyciągu z polskich broszur nihilistycznych, że społeczeństwo polskie jest bezbronne w obec tej propagandy, bo brak mu pod rządem rosyjskim swobody i wolności, nie może się stowarzyszać i zgromadzać, aby szerzeniem oświaty zdrowej przebiegać drogę krzewieniu zasad przewrotnych.

Pisząc to, mieliśmy na myśli w przeciwstawieniu tutejsze stosunki pod osłoną praw pruskich, i cieszyliśmy się, że zażywając tu swobód konstytucyjnych, zdołaliśmy odeprzeć częste zakusy socjalistów niemieckich, iż destruktywne ich zasady nie przyjęły się u nas, i pozostały ludowi naszemu nie tyle nieznane, ile raczej wstrętne. Stawało nam na myśli właśnie i poznańskie Towarzystwo oświaty ludowej, w którego pracach osobiście wybitny braliśmy udział.

Dziś ze smutkiem widzimy ubytek błogiej działalności tego towarzystwa, a lękając się, aby to nie był początek nowego rygoru, pytamy sami siebie, co nam zastąpi ten dobroczynny wpływ, który inteligencja własna na lud nasz w kierunku zachowawczym, pozytywnie moralnym, religijnym i rzeczywiście lud oświecającym wywiera?....

Policja tego nie zdoła; jej rzeczą spotykać się z czynami dokonanemi, albo też zamierzanym zapobiegać, ale uczuć, wrażeń, pojęć i myśli siać, te wywoływać, rozwijać, gruntować i na źródło dobrych czynów obracać, iżby dla złych nie pozostało miejsca ani czasu, to przechodzi jej siły, to nie jej sprawa, bo to sprawa moralna, z duchowego świata, w którym kula nie zabija, w którym pięść silna nie ma co uchwycić, kajdanom brak przedmiotu do okucia."

Ustawa mającej się wkrótce zaprowadzić w Warszawie rady miejskiej, ma być według tego co pisze *Gazeta Handlowa*, w przedstawionym do zatwierdzenia projekcie oparta na następujących podstawach: Składać się będzie z 72 członków. Wyborcy miejscy podzieleni będą na trzy kategorje, zależne od wysokości opłacanych przez nich podatków miejskich. Każda z tych kategoryj wybiera 24-ch członków. Do pierwszej należą wyborcy opłacający tak znaczny podatek, iż ich liczba nie przeniesie stu. Do drugiej kategorji należy 4000 wyborców, do trzeciej, opłacającej najniższy podatek, około 8000 wyborców. Rada miejska wybierze zarząd składający się z 5 członków. Nie wiadomo tylko, czy prezydenta wybierać będzie cała rada miejska, czy tylko zarząd z pośród swego grona. Do atrybucji rady miejskiej między innemi, ma należeć nadzór nad szkołami miejskiemi.

Sprawy zagraniczne.

Nieporozumienie franko-tunetańskie.

O nieporozumieniach wynikłych pomiędzy konsulatem francuskim w Tunis a rządem tunetańskim, różne w tych dniach krążyły wersje, niektóre nawet bardzo poważnej natury. Dzisiaj paryska *La France* kwestję tę ściślej rozbiera, pisząc jak następuje: — „Bej tunetański ułożył się był przed kilku laty z Francuzem hr. Sancy w sprawie założenia wielkich stadnin, a hrabia rzeczywiście już dostarczył 60 koni. Wkrótce jednak zaniechał dalszej działalności z powodu, że bej nie dotrzymał warunków kontraktowych. Prosił więc o ustanowienie ankiety, a że regencja tej mu odmówiła, wniósł zażalenie do francuskiego jeneralnego konsulatu. Kiedy zaś przedstawienie konsula nie poskutkowało, wystosował p. Waddington do rządu tunetańskiego notę, żądającą złożenia ankiety. Regencja nie tylko że została przy swym oporze, lecz nadto oświadczyła, że jeżeli p. Sancy do dnia 9. grudnia godz. 8mej rano nie ustąpi z zajętej miejscowości, zostanie wypędzony siłą zbrojną. Ale na mocy traktatów, zawartych między bejem tunetańskim a rządami europejskimi, zakazano bejowi wyraźnie wkraczać do pomieszkań Europejczyków bez zezwolenia i osobistej obecności odnośnych konsulów. Dla tego też konsul jeneralny Roustan oświadczył rządowi tunetańskiemu na pismie, że jeżeli groźba zostanie wykonaną, on Roustan wyszle na pomoc hr. Sancy oficera konsulatu i janiczarów, aby się oparli naruszeniu francuskiej własności. Dnia 8. grudnia odpowiedział rząd tunetański także na pismie, że nie uwzględni żądania konsula. Jeszcze tego samego dnia wieczorem wysłał p. Roustan hrabiemu Sancy pierwszego swego dragomana i janiczarów, a na drugi dzień rano pojawił się u hrabiego oddział tunetańskich jenerałów i oficerów, do których przyłączył się także austrjacki konsul jeneralny p. Teodorowicz. (Do tego szczegółu dodaje *France* znak zapytania.) Na stanowcze oświadczenie, że hr. Sancy i zastępcy konsulatu zamierzają użyć przemocy, usunęli się tunetańscy wojskowi. *France* zapewnia, że p. Waddington wszelkich dołoży starań, aby uzyskać zadosyćuczynienie za dotkliwą tę obrazę Francji.

Wojna angielsko - afgańska.

Według najświeższych doniesień nie prawdą jest, jakoby Jakub chan miał przybyć lub zamyślał kiedy przybyć do głównej kwatery angielskiej w Dżelabad. Nie Jakub chan lecz Mahomed Ibraimem zwany, zamierza przybyć do Dżelabadu, jak donosi oficjalny dzisiejszy telegram z Kalkuty. Biorąc na uwagę, że Mahomed Ibraim jest młodszym synem Szir-Alego i właściwym następcą tronu — takim go przynajmniej wyznaczył ojciec Szir-Ali, wsadziwszy starszego syna swego, Jakuba, do więzienia — znajdziemy się w obec jakichś intryg, na wyjaśnienie których należy zaczekać, nie wdając się w przypuszczenia z powodu kompletnego braku wiadomości zdarzeń w Kabulu wynikłych po cofnięciu się do Balcha starego emira. Bardzo być może, że jednocześnie i Jakub i Mahomed starają się o względy Anglików mające im dopomódz do utrzymania się na tronie, ten ostatni zapewne za wiadomością i poleceniem ojca pełnego przebiegłości azjatyckiej.

Bo jednocześnie gdy syn Mahomed zapowiada w liście przyjacielskim przybycie swe do Dżelabadu, ojciec nie zasypia sprawy i jak donoszą gazety rosyjskie, zwykle najlepiej poinformowane w sprawach Azji środkowej, pojawiać się już zaczęły regularne wojska afgańskie, których dotychczas ani widziało oko angielskie.

Times również odbiera podobną wiadomość. Według doniesień *Timesa* 11 pułków regularnej piechoty afgańskiej i 4 pułki takiejże jazdy, które przed miesiącem wyszły były z Balchu, zjawiły się niespodziewanie w Kuczi, o 25 kilometrów na południe zachód od wąwozu Szatar Gardan. O skończeniu więc wojny i mowy być nie może. Wszystko wskazuje, że Szir-Ali osobiście czy też w osobie syna swego Mahomeda, będzie nią dalej prowadzić tak samo, jak uczynił to przed czterdziestu laty Dost-Mohamed słynny. Pozwolił on w roku 1840 zająć Anglikom nawet Kabul stolicę, sam się wyniósł na zachód, prawie nad samę granicę do Turkiestanu afgańskiego, i ztamtąd dopiero rozpoczął wojnę na serjo; a czem ona się skończyła, przypominać nie potrzebujemy. Gazety moskiewskie są najlepszej myśli, i otwarcie piszą, że dopiero teraz, po ucieczce Szir-Alego do Balcha, rozpoczną się dla Anglików prawdziwą wojną i prawdziwe kłopoty. A że rząd rosyjski tajemnie kieruje i będzie kierować krokami Szir-Alego, to także nie ulega kwestji.

Rosja.

Gazety niemieckie przytaczają z wydawanych w m. Moskwie *Sowremiennych Izwiestji* sensacyjną wiadomość, której znów my nie znajdujemy wcale w innych gazetach rosyjskich, przez nas odbieranych. Wyznajemy, że chociaż szczerze nie mielibyśmy nic przeciw temu, aby to co donoszą *Sowr. Izwiestja* było faktem prawdziwym w całej rozciągłości, nie zdaje się nam wszakże, by wszystko było w nich prawdą. Chodzi tu bowiem nie mniej ni więcej, jak tylko o wielki bunt Tatarów nadwołżskich w gubernji Kazańskiej, który miał mieć miejsce w pierwszej połowie bieżącego miesiąca i to z takiego powodu, który wydaje się absolutnie niemożebnym każdemu, kto zna zręczność rządu carskiego w postępowaniu z podwładną mu ludnością mahometańską w krajach Nadwołżskich i Azji. Według *Sowremiennych Izwiestji* gubernator kazański miał wydać rozkaz, ażeby po wsiach na najwyższych miejscach pozawieszano dzwony dla dawania sygnałów w czasie pożaru lub innego niebezpieczeństwa, a że na najwyższych miejscach zwykle stawiane są meczety, pozawieszano więc dzwony na minaretach, co tak oburzyło Tatarów, widzących w tem wyraźną chęć przerobienia meczetów na cerkwie, że rzuciwszy się do siekier i nożów, wymordowali urzędników miejscowych, popów i pisarzy gminnych.

Otóż właśnie ten rozkaz gubernatorski, co dał powód do buntu, a z nim rzecz cała, wydają się nam wielce podejrzanej natury. Podobnego rozkazu nigdy nie wyda Moskal ostrożny. Mogły być więc zaburzenia, ale z innej przyczyny i nie na tak wielką skalę, a zresztą dziwić się należy, że o tak ważnym wypadku, który się zdarzył 12. b. m., a zatem przed tygodniami, dla czego dziś dopiero piszą. Wiedeńskie gazety, nie znając dobrze w swych redakcjach języka rosyjskiego, bardzo często przekręcają fakta podane przez prasę moskiewską.

I po co zresztą ekzagierować, gdy i bez Tatarów nie brak zaburzeń w „świętej, prawosławnej" Rosji, wiadomość o których rząd skrywa lub znaczenie ich umniejsza, lecz skryć ostatecznie nie może. W Moskwie, jakeśmy to przewidzieli, przyszło istotnie do rozruchów młodzieży uniwersyteckiej; w Charkowie i Kijowie, do jeszcze większych. W Kijowie miało przyjść do formalnej batalji pomiędzy wojskiem a policją z jednej, a młodzieżą a pospólstwem z drugiej strony, przyczem z tej ostatniej miało paść do 80 ludzi. Gazety rosyjskie o tem naturalnie milczą, lecz z ciągłych rozporządzeń policyjnych ogłaszanych obecnie przez rząd carski, ażeby nie zbierano się na ulicach, aby nigdy więcej jak tylko dwóch ludzi szło razem po ulicy, ażeby nareszcie studenci nie śmieli się zbierać gromadnie nawet w mieszkaniu kolegów, widać że zaburzenia, o których najczęściej dochodzą do nas chyba głuche wieści, istotnie miały miejsce i były ważnemi.

KRONIKA.

Lwów dnia 30 grudnia.

Mianowania i przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych przeznaczył nowo mianowanych starostów: Hipolita Sabata do Kosowa, Władysława Krzaczkowskiego do Kamionki strumiłowej; przeniósł zaś starostów: Aleksandra Zborowskiego z Myślenic do Chrzanowa, Antoniego Vitalego z Śniatyna do Myślenic, Antoniego Anaahazego z Buczacza do Śniatyna, a Mieczysława Polikowskiego z Borszczowa do Grybowa; nareszcie powołał starostę Tadeusza hr. Dieduszyckiego do służby przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Namiestnik poruczył kierownictwo starostwa borszczowskiego sekretarzowi namiestnictwa Józefowi Salamonowi, a kierownictwo starostwa buczackiego komisarzowi powiatowemu Norbertowi Lorschowi; nareszcie przeniósł komisarza powiatowego Augusta Jorkascha - Kocha z namiestnictwa do Brzeżan.

Krajowa dyrekcja skarbowa zamianowała kontrolorów podatkowych: Adama Godlewskiego, Wojciecha Heinricha, Antoniego Tinza i Rajmunda Sienickiego poborcami podatkowymi, zaś adjunktów podatkowych: Albina Wojcikiewicza, Józefa Poesta, Stefana Długosza, Mikołaja Pochowskiego i Michała Witoszyńskiego kontrolorami podatkowymi.

W kościele dominikańskim zostanie jutro w dzień Nowego Roku wykonaną na mszy pastoralnej Diabellego nowa kompozycja p. Czubskiego, mianowicie solo sopranowe (pani T.) i skrzypce (p. Gl.)

Redukcja służby na kolei czerniowieckiej dochodzi do rozmiarów prawdziwie oburzających. Przeszło 100 funkcjonarjuszów kolei otrzymało tymi dniami miłą wiadomość, iż od 1. stycznia nie mają co nadal przy kolei robić. Między nimi jest trzydziestu kilku urzędników, reszta zaś służby. Jak tylko otrzymamy bliższe szczegóły, nie omieszkamy obszerniej rzecz tę poruszyć — zaznaczając dziś tylko, że redukcja dotyka przeważnie Polaków. Dobra to odpowiedź na petycje o zaprowadzenie polskiego języka!

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 2. stycznia o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) a) Wniosek w sprawie udzielenia darów z łaski. b) Kunstfeld Ludwik o przyrzeczenie przyjęcia do gminy lwowskiej. 2) Rekursy w sprawach budowniczych: Chai Gittli Blaustein 205 m., Londnera Eljasza 552¾, Abrahama Abisza Piepesa 74¾ i A. L. Bacha 368²/₄. 3) Wnioski względem oznaczenia opłat targowo-placowych od bydła rogatego i koni na nowej targowicy bydła i tarle dla wołów, tudzież targowicy koni. 4) Wnioski względem ustanowienia posady chemika miejskiego. 5) Wnioski w sprawie przeniesienia targowicy rybiej na plac dawnej rzeźni. 6) a) Landau Salomon dzierżawca dóbr Błotni o przyznanie wynagrodzenia za poczynione restauracje budynków, ewentualnie o zwolnienie go z kontraktu dzierżawy. b) Przełożona zgromadzenia PP. miłosierdzia o subwencję na restaurację szpitala.

Z Izby adwokackiej. Dnia 8. grudnia w miejsce zmarłego wiceprezesa dr. Koliszera wybrano dr. Kornela Hofmana.

Towarzystwo posługaczy publicznych, zawiązane we Lwowie przed dwoma laty, zamknęło onegdaj swoje biuro. Przyczyną tego ma być niepo radny zarząd, co zaś do posługaczy, to należy przyznać, że byli to ludzie dość sprytni i usłużni.

Unja. Spieszymy zawiadomić szanowną publiczność, że obraz „Unja Lubelska" Jana Matejki, najwyżej ceniony dotąd z dzieł tego mistrza, powróciwszy z wystawy paryskiej, zajął nów dawne miejsce w sali Zakładu narod. im. Ossolińskich, gdzie jest do widzenia w czasie do zwidzania muzeum przeznaczonym.

Pochodnie naftowe. Blacharz tutejszy, p. Adam Bratkowski (syn) skonstruował według własnego pomysłu pochodnie naftowe, które od roku już prawie znakomite usługi oddały w gospodarstwie wiejskiem. Pochodnie te nie gasną ani od wiatru, ani od deszczu i śniegu, przytem mają tę zaletę, że nie wydzielają iskry, w skutek tego używane bywają podczas nocnej podróży. Z najlepszym jednak efektem użyto te pochodnie w kilku większych majątkach podczas żniw rzepaku, który jak wiadomo w gorące dnie rznięty po dniu obsypuje się bardzo, wskutek czego gospodarze najczęściej robotę tę w w nocy każą sprawować. Jedna pochodnia oświetla wybornie przestrzeń na dwadzieścia metrów kwadratowych, a koszt wynosi 1 ct. za godzinę. Pan Bratkowski w skromności swojej nie postarał się dotychczas o patent, i znaleźli się już niesumienni kupcy, którzy sprzedając naśladowany wyrób, który naturalnie że źle wykonany, psują tylko reputację pochodniom Bratkowskiego.

Teatr. Dziś we wtorek na zakończenie roku 1878 wielki przegląd dramatyczny w 2 częściach a 8 odsłonach. Część I.: „Macbeth," scena z tragedji W. Szekspira. „Wilhelm Tell," duet z wielkiej opery Rossiniego. „Deborah," scena z tragedji E. Mosenthala. „Piękna Helena," akt 1 z opery komicznej Offenbacha. W antrakcie orkiestra odegra uwerturę z opery Moniuszki p. t.: „Hrabina." — Część II.: „Bławatek" i „Trzpiotka," 2 wiersze Bałuckiego, wypowie panna Wisnowska. „Broń niewieścia," komedja w 1 akcie przez Benedixa, tłumaczona z niemieckiego. „Straszny dwór," scena z aktu 3 wielkiej opery Moniuszki, słowa Checińskiego. „Mazur Wilanowski w 4 pary," muzyka Tymolskiego p. t.: „Serce i ręka," układ p. Kosińskiego, odtańczą panny: Wachsówna, Czerska, Koźmianówna, Weiglówna: pp. Kosiński, Nowicki, Żymirski, Krykiewicz.

Kraków d. 30 grudnia. Dnia 21 grudnia odbyło się posiedzenie komisji archeologicznej Akademii Umiejętności rozpoczęte wybraniem na rok 1879 ponownie Prof. Łepkowskiego przewodniczącym. P. A. H. Kirkor zdał sprawę z poszukiwań w jaskini w Lisionce pod Czerną w okolicy Krakowa — następnie czytał rzecz obszerną o „bołdach" w Stryjskiem, w Polanicy, Rozhorcu, i w Uryczu, które badał podczas wycieczki ubiegłego lata z p. W. Przybysławskim. Dr. Kopernicki okazał akwarellę zabytku ceramiki, dobytego przez p. Przybysławskiego z cmentarzyska w Horodnicy.

O Matejce. Według *Echa* papież podczas wizyty Matejki u niego — „upominał genialnego mistrza, aby swojego wpływu i powagi używał na dobro kościoła." Ale zaraz też pismo dodaje: „Żałowaćby jednak nale-

załogdyby się Matejko przerzucił do malarstwa religijnego.

J. Aksakow, według doniesienia *Moskiewskich wiadomości*, po czteromięsiecznej nieobytności powrócił znowu do Moskwy.

Bibljoteka polska w Rumunji. Sprawozdanie z czynności za rok 1878. Mimo niepokojów wojennych bibljoteka w r. 1878 wzrosła tak w książkach jak w funduszu. Obecnie obejmuje książnica nasza 1255 numerów a 2046 tomów. Opiekunowie bibljoteki czynnie popierali ją, a mianowicie czcigodni panowie: Kraszewski, Giller i pułkownik Kopernicki nadesłali wiele dzieł i to wyborowych. Obdarzyli też panowie księgarze: Gubrynowicz i Schmidt, Richter, Bartoszewicz, a szczególniej Wild i Żupański wieloma książkami tak, że w ogóle ofiarowano w 1878 r. 126 dzieł. Prócz tego redakcja *Ruchu Literackiego* dawała darmo to pismo, a *Kłosów* za połowę ceny.

Fundusz żelazny, który wynosił z końcem roku 2050 fr., obecnie urósł do 3200 fr. Celem tego funduszu jest, aby kiedyś kupić własny dom, w którymby się mieściła bibljoteka, czytelnia, a co najważniejsza: szkoła dla polskich dzieci, zostających obecnie bez nauki i wychowania narodowego na obczyźnie. Na tem miejscu właściwą będzie sprostować mylne wyobrażenie o instytucji naszej, zwłaszcza w kraju rozpowszechnione. Zdaje się wielom, zwłaszcza panom księgarzom i autorom, że bibljoteka nasza jest zwykłą czytelnią, zawiązaną przez kilkudziesięciu członków ku własnej przyjemności umysłowej. Bibljoteka polska w Rumunji atoli od lat już 12 istniejąca ma od samego początku na oku stać się instytucją publiczną, pożyteczną dla całego ogółu rodaków rozrzuconych w Rumunji, wzięła sobie za wzór choć w skromnych granicach stać się tem, czem jest bibljoteka Ossolińskich dla Galicji, a bibljoteka Raczyńskich dla Poznańskiego; co więcej pragnęłaby być ogniskiem moralnego życia rodaków na Wschodzie, pośredniczką w kształceniu dziatwy tutejszej przez szkołę.

Zdaje się, że taki cel powinni popierać wszyscy obywatele w kraju i nie zasłaniać się, jak tego mieliśmy przykłady, zdaniem, że „z zasady" nie należy nic nie dawać czytelniom — bo bibljoteka nasza czytelnią wcale nie jest, ale instytucją publiczną polską w Rumunji.

Dochód w r. b. był: Pozostałość z r. 1877 39 fr. 5 cent. Składki członków 1152 fr. Dochód z czytelni Jaskiej 279 fr. 25 cent. Dochód z czytelni Paszkańskiej 178 fr. Za zgubione książki 19 fr. 50 cent. Nadzwyczajne datki 167 fr. — Razem 1834 fr. 80 cent.

Rozchód w r. b. był: Kupno książek 491 fr. 70 cent. Oprawa 91 fr. 30 cent. Pomieszkanie bibljoteki 120 fr. Kupno szafy 35 fr. Transport książek i korespondencja 41 fr. 80 cent. Wydatki czytelni Jaskiej 84 fr. 90 cent. Przekazano do funduszu żelaznego 944 fr. 50 cent. — Razem 1809 fr. 70 cent.

Składając wszystkim dotychczasowym dobrodziejom serdeczne dzięki za opiekę, protekcję i dary, odwołujemy się do ogółu ludzi dobrej woli i prawych obywateli, aby nam dopomogli do prędszego urzeczywistnienia celu jaki bibljoteka sobie wytknęła t. j. do utworzenia szkoły ludowej polskiej w Jasach i posiadania własnego domu dla bibljoteki.

Zarząd bibljoteki polskiej w Rumunji.

Przewodniczący Dr. *Łukaszewski*, za sekretarza *Dr. Lippe.*

Jasy dnia 25. grudnia 1878.

Adres w sprawach bibljoteki: Dr. *J. Łukaszewski* à Jassi en Roumani poste restante.

Autorka Marc de Mantifaut, (Quivogue) i wydawca jej dzieł Sagnier, mieli w sądzie policji poprawczej wytoczony proces, z powodu nowego romansu pod tytułem *Pani Ducroissy*. Autorka trzydzieści kilka lat licząca, pisze wciąż romanse z niezmordowaną gorliwością, w których głównie maluje w odrażających scenach różnego rodzaju zmysłowe obrazy. Wspomniany romans pani Ducroissy jest karykaturą głośnego utworu Gustawa Flauberta *Pani Bovary*. Jest to historya kobiety mieszczanki, która znienawidziwszy niski swój stan, przeniewierza się mężowi i umiera sponiewierana. Sąd poprawczy skazał ją na 4 miesiące więzienia i 500 franków kary a wydawcę jej pism na 500 fr. Przyczem rozporządzone zostało zniszczenie wszystkich egzemplarzy jej romansu. W motywach sąd usprawiedliwia ten wyrok tem, że „prawie w każdym rozdziale znajdują się ustępy, które, już to z powodu natury przedstawianych scen, już to z powodu użytych przez autorkę wyrażeń, są w najwyższym stopniu sprzeczne z wymaganiami dobrych obyczajów."

W sprawie Passamentego. Leopold Tarantini, obrońca z urzędu królobójcy Passamentego, wniósł 20. grudnia do kancelarji sądu przysięgłych skargę kasacyjną na sentencję Izby oskarżenia. W kołach prawniczych panuje przekonanie, iż skarga ta pozostaną będzie bez skutku, jakkolwiek jej motywa mają się być dość uzasadnione. Izba oskarżenia oddała Passamentego przed sąd przysięgłych, tymczasem podług art. 36 statutu Włoch „senat zasiada jako sąd najwyższy w sprawach przestępstw stanu i zamachów na bezpieczeństwo państwa, a zarazem sądzi ministrów postawionych w stanie oskarżenia przez Izbę deputowanych."

Przepis ten bezwzględnie i stanowczo rozstrzyga kwestję właściwości sądu, a jakkolwiek art. 7my postępowania karnego sądom przysięgłym pozostawia sądzenie przestępstw przeciwko bezpieczeństwu wewnętrznemu i zewnętrznemu państwa, to jednak prawodawca wnet dodaje: „z wyjątkiem kiedy senat zgodnie z art. 36 statutu zasiada jako sąd najwyższy." Tarantini, znakomity obrońca neapolitański, chce tylko zyskać na czasie, i przygotować dla swojego klienta łaskawszy nieco grunt. Im dłużej sprawa się przewleka, tymbardziej zmniejsza się oburzenie spowodowane przez zamach i ułaskawienie staje się prawdopodobniejszem. „Passamente" — wyraził się Humbert — jest obłąkany, a zresztą nie zrządził mi szkody". Opinja publiczna oświadcza się w ogóle we Włoszech przeciwko karze śmierci, a nowy minister sprawiedliwości Tajani, jest zdeklarowanym jej przeciwnikiem. Przypuszczają więc, że skazany będzie na *galera a vita*. Akta sprawy przesłane już zostały Izbie kasacyjnej, rezultatu wszakże procesu przed połową stycznia r. p. spodziewać się należy.

Świadectwo ze spowiedzi księcia Kaunitza. W świeżo wydanym XI. tomie „Dziejów Marji Teresy" wspomina Alfred Arneth o następującym charakterystycznym wypadku: Marja Teresa bardzo skrupulatnie pilnowała ścisłej obserwacji postów i w ogóle spełniania kościelnych powinności ze strony swoich dworzan i urzędników. W wielki czwartek 1774 r. wolterjanizm ks. Kaunitz nie stanąwszy do uroczystego aktu przyjęcia sakramentów, uznał za właściwe, jako szanujący wiarę swej monarchini, donieść jej piśmiennie, że reumatyzm męczący go od stóp do głów nie dozwolił mu opuścić wcześnie łóżka, że jednak powinności swej nie uchybił, na dowód czego załącza świadectwo z odbytej spowiedzi. Jeźli nieudana, to bezprzykładna gorliwość — w dyplomacie.

Ostry podarunek. Pewna liczba wielbicieli Gladstone'a przygotowała dla ex ministra na dzień jego urodzin 29. grudnia podarunek w kształcie srebrnej siekiery. Gladstone, jak wiadomo, w chwilach wolnych od zajęć, oddaje się fizycznej pracy, a głównie rąbaniu drzewa. Rękojeść siekiery rzeźbiona jest z hebanowego drzewa; topór sam, wyrobiony ze szczerego srebra, ozdobiony jest odpowiednią dedykacją.

Notatki naukowe, literackie i artystyczne.

(Wł) Księgarnia Richtera wydała: *Rozmaitości i powiastki Jana Lama*. Jest to zbiór pism pomniejszych rzeczonego autora. Niektóre, jak *Żona ze śniegu*, znane są naszym czytelnikom z feiletonu „Dziennika." Nie będziemy zatem podnosić zalet tych wdzięcznych powiastek, odznaczających się lekkością pióra, prostotą stylu i pełnym dowcipu humorem. Powiastka *Polskie szczęście*, opowiadanie pana Michała, jest humoreską mogącą być wzorem tego rodzaju pisania. Wiele też satyrycznego dowcipu zawiera powieść *Pan komisarz wojenny*, odnosząca się do czasu powstania r. 1863. Dwa opowiadania wyjęte z dziejów m. Lwowa, opisujące napady Chmielnickiego i Tatarów w r. 1648 i 1655 p. t. *Z dni trwogi* i *Trzydziestoletnia wojna lwowska*, przedstawiają treściwie skreślony obraz ówczesnego Lwowa, jego topografję, organizację miejską, obyczaje i życie społeczne. Jest to historja z całym powabem właściwego sobie żywego kolorytu, bez pedantyzmu i doktorskiej togi podana. Razem wziąwszy cały ten zbiór Rozmaitości tworzy zajmującą książkę, która się czyta z przyjemnością i pożytkiem.

Artur Grottger, szkic biograficzny przez *Klemensa Kanteckiego*, który w tych dniach opuścił prasę, zawiera najdokładniejszą z wszystkich dotąd ogłoszonych pobieżnych wzmianek i biografji, wiadomość o życiu i pracach sympatycznego młodzieńca artysty, którego geniusz jakby przelotnie tylko zajaśniawszy na widnokręgu sztuki polskiej, pozostawił nieśmiertelną w jej dziejach pamięć po sobie. Pan Kantecki, autor kilku już poprzednio napisanych w podobnym rodzaju biografji, mianowicie Szajnochy, Alojzego Felińskiego i Korzeniowskiego, pisze te rzeczy z należytem pojęciem, umiejąc wnikać w istotę charakteru osób kreślonych, ich dzieł i stanowiska, zajętego w literaturze, sztuce i społeczeństwie. Zasługą jego jest, iż przystępując do pracy stara się o jaknajobfitszy materjał, mogący dostarczyć uwag i rysów charakterystycznych do złożenia przedsięwziętej miniatury. Takim materjałem są korespondencje współczesne, pamiętniki własne lub opowiadania naocznych świadków i znajomych. Ze wszystkich tych źródeł zaczerpnięty materjał złożył się na zdjętą przez p. Kanteckiego fotografję nieodżałowanego Grottgera. O niektóre z tych materjałów, jak np. korespondencja z hr. Pappenheimem, przyjacielem i rzec można duchowym opiekunem śp. Artura, potrzeba było rozległe czynić starania. Pan Kantecki nie pominął najdrobniejszego nawet szczegółu, który na naturę usposobień umysłu Grottgera, na jego charakter i postępy artystyczne, światło znaczące rzucić mogły. Wszystko to złożył w całość umiejętnie obmyślaną, ożywił kolorytem pełnym wyrazu i opowiedział pięknym potocznym stylem, będącym pióra jego zaletą.

Nakładem *Księgarni Polskiej* wyszła *Kartka miłości* powieść przez *Emila Zolę*, w dwóch tomach, spolszczona przez *Wincentę Limanowską*. Emil Zola należy do tendencyjnych pisarzy współczesnych, i zajął w ostatnich czasach wybitne w literaturze francuskiej stanowisko, z którego to względu chcąc się zapoznać z dzisiejszemi prądami powieściowej literatury francuskiej i jej tendencjami w rozmaitym kierunku społecznym, pominąć powieści jego nie można.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." z d. 30. bm. Licytacje. Realność l. 10 w Zagrobeli (powiat Tarnopol) Cena w. 1140 zł. (22 stycznia) — Dobra Piotrowa i Siekierczyna (powiat Kołomyja). Cena w. 59.810 zł. (31 stycznia). — Realność l. 5 i 71 w Dynowie (powiat Dubiecko) Cena w. 6437 zł. (30 stycznia). — Realność l. 260 z Pysznicy (powiat Ulanów). Cena w. 855 zł. (13 stycznia) — Realność l. 60 w Chleboczynie (powiat Zabłotów). Cena w. 200 zł. (20 stycznia) — Realność l. 204$_4$/^{1} we Lwowie. Cena w. 1500 zł. (28 stycznia) — Realność l. 672 w Delatynie. Cena w. 2523 zł. (23 stycznia) — Realność l. 15 w Dołobowie (powiat Rudki) Cena w. 300 zł. (28 stycznia) — Realność l. 65 w Maziarni (powiat Busk). Cena w. 475 zł. (7 marca) — Realność l. 602 w Bisztuchowie (powiat Tuchów). Cena w. 300 (27 stycznia) — Realność l. 34 w Nielowicach (powiat Rudki) Cena w. 255 zł. —

Konkursa. Kilka posad adjunktów podatkowych, XI kl. r. — Posada poczmistrzów: w Dubiecku. Roczne pobory 500 zł. — w Tłustem, roczne pobory 708 zł. 20 ct. i utrzymywanie sześciu koni. — Posada ekspedjenta pocztowego w Dublanach. Roczne pobory z obowiązkiem utrzymania codziennych jazd posłańczych do Lwowa, 840 zł.

Rolnictwo przemysł i handel.

Tarnopol 30. grudnia. (Ceny zboża). Pszenica biała złr. 7— do 8·20, pszenica żółta złr. 6·80 do 8·—, pszenica czerwona złr. 7— do 8·20, żyto złr. 4·25 do 5·—, jęczmień złr. 4·— do 6·—, owies złr. 4 — do 4·50 hreczka złr. 4 — do 4·10, groch złr. 5 — do 8 —, rzepak ozimy złr. 10·— do 11·—, lnianka złr. 8·— do złr. 9 —, koniuz złr. —·— do złr. 45·—.

Spółka rolnicza.

Przegląd polityczny.

Lwów 31. grudnia.

Rok obecny się zamyka pośród całego tłumu różnych otwartych kwestyj. Uważane na zewnątrz są one całkiem inne od tych, które z końcem zeszłego roku były na porządku, ale w gruncie rzeczy są one mniej więcej też same. Wiadome ukończenie wojny na Bałkanach i kongres berliński posunęły je wprawdzie naprzód, ale ich bynajmniej jeszcze nie rozwiązały. To ostatnie bowiem zadanie istnieje wciąż; łatanie zaś spraw pomniejszych a niecierpiących zwłoki, chwilowo naprawia sytuację, ale też wnet okazuje w tem smutniejszem świetle jej luki, jej piaszczysty grunt, na którym żadna, nawet z owych cząstkowych napraw długo ostać się nie może. Mamy więc ciągle, jak dotąd, przed sobą wielki proces Europy przeciw caratowi, zarówno jak wielki bój wewnętrznych interesów społecznych i materjalnych, nie licząc już interesów narodowych, które jeśli gdzie, to na polskich ziemiach szczególniej, z rozwiniętym sztandarem kroczą nieubłaganie naprzód.

Schodząc do bliższych szczegółów dzisiejszej sytuacji, zapiszemy przedewszystkiem, że podniesiona na nowo w tych ostatnich czasach wspólna akcja europejskich mocarstw przeciw moskiewskiej polityce, nie zdaje się bynajmniej ustawać. Carat zaś zmuszony już wielokrotnie, dzięki temu, do kapitulacji, nie daje wszakże za wygranę. Liczy on, jak to wczoraj z Londynu donoszą, na „znużenie się mocarstw traktatowych," i pod taką to protekcją, której skutecznej pomocy nie raz już doświadczył, robi swoje. Na teraz po nieudałych krokach do poróżnienia Austrji i Francji, po nędznem fiasco, jakiego doznał w swych agitacjach przeciw Anglji, intryguje na nowo przeciw Austrji, a nawet się już posuwa do strategicznych pogróżek. „Nie przez Galicję — pisze jeden z jego organów — ale przez Siedmiogród i Serbję prowadzi droga do Austrji!" Naturalnie że ta strategia *Nowawo Wremi* nie wyklucza innych, dla których i „przez Galicję" i którędy tylko się da, dobrze wypada droga, bo przecież dotąd nie przestano bynajmniej uważać nad Newą, że najlepiej „do Stambułu jechać na Wiedeń." Tymczasem zaś prowadzi Rosja w Stambule tylko dyplomatyczną kampanję, a zdaniem *Gaz. Kol.* chce ona zrobić niespodziankę Europie konwencją tego rodzaju, jak anglo-turecka z 4. czerwca.

O ileby Turcja mogła liczyć w przyszłości na gwarancje moskiewskie takiej konwencji, to zapewne nie potrzebuje dowodzenia. Kwestja tylko, czy rząd Porty da się Moskalom wziąć na lep, i podobny układ podpisze. Na teraz bardzo to wątpliwe. Nie tylko bowiem, że Anglja dobrze czuwa, ale, jak zewsząd donoszą, Francja postawiła się dziś bardzo silnie u Porty, działa bez przerwy, i wpływa nawet szczegółowo na każde ważniejsze postanowienie, dotyczące stosunków zewnętrznych. Nie mówimy już zaś o wpływie Austrji, przeciwko której bezwątpienia byłaby taka konwencja moskiewsko-turecka skierowaną. Internuncjusz austrjacki, jak widać, w Stambule sprawy nie zasypia, a jaki jest wpływ jego, najlepiej świadczyć mogą ostatnie doniesienia, według których świeży sułtański irade polecający Karatheodoremu paszy przeprowadzenie konwencji z Austrją, miał być tylko następstwem nieledwie wprost podyktowanych warunków przez hr. Zichy. Karatheodory pasza ma przeto przystąpić do układów, a raczej prawie tylko podpisać już z góry rzecz ułożoną w zasadzie, pomimo iż w propozycjach ambasadora austro-węgierskiego pominięto zupełnie zastrzeżenia zwierzchnictwa Porty nad Bośnią i Hercogowiną, jak również czas ich okupacji.

Oprócz tych różnych przeszkód wolnego gospodarowania Moskali w Turcji, są jeszcze i inne, a mianowicie sposób w jaki Rosja zachowuje się faktycznie w Rumelji i Bułgarji jak również w Dagestanie. Pomimo tak formalnych zapewnień o innych ugodowych chęciach, carat znów dzisiaj podjudza Bułgarów przeciw Turcji, popełnia niezliczone okrucieństwa na jeńcach tureckich w Dagestanie, paraliżuje prace europejskiej komisji, tak, że jest mowa o nowej protestacji Porty do mocarstw traktatowych. Jednocześnie za narzuconą Turcji okupację rumelskich terytorjów, ambasador moskiewski przedstawia w. wezyrowi rachunki. Moskale więc w swych działaniach w Stambule chcą wyłudzić lub wystraszyć, stosownie jak się da, wiążące Turcję układy, ale żeby miało dojść do takich rezultatów jak przypuszcza *Gazeta Kolońska*, to zdaje się bardzo wątpliwem. Dodajmy wreszcie, że musiało się na nowo dosyć nazbierać materjałów przeciwko robotom dyplomacji moskiewskiej, jeśli dziś, pomimo takiego nacisku z jakim w Anglji mówią o „usposobieniu pokojowem" Rosji, lord Salisbury, jak donoszą prywatne depesze, ma zamiar odnieść się do mocarstw traktatowych ażeby wezwały carat do porządku.

We Francji po za akcją na zewnątrz, główną sprawą są nadchodzące wybory do senatu. Chodzi o wybór 82 senatorów, na miejsce ustępujących według konstytucji, jakoteż kilku zmarłych. Że stronnictwo republikańskie zwycięży, o tem niepodobna już wątpić, jeśli się zważy, że stronnictwa monarchiczne nietylko że dotąd nieogłosiły żadnego właściwego manifestu, ale nawet niemogły się zdobyć na listę swych kandydatów. Widoczna to zdaje się abdykacja, gdy ujrzały, jak smutne wrażenie wywołał niedawno ich bezimienny program, jak również dalsze przez nich głoszone teorje o „kontrrewolucji" i niewczesnych dążnościach reakcyjnych.

W Berlinie *Nordd. Allg. Ztg.* opadł widocznie jakiś strach socjalistyczny tak dalece, że cokolwiek się gdzie stanie, wszędzie ona widzi rękę socjalizmu, nawet w demonstracjach studentów petersburgskich. *Nowa Presse*, która żartuje z tego powodu ze swej berlińskiej koleżanki, wzięła na siebie ją oświecać, i bardzo słusznie jej dowodzi, że „nie żaden socjalizm, lecz po prostu tylko drakońskie przepisy polityczne i rygor nadzwyczajny carski pchają młodzież do rozruchów demonstracyjnych. Czas byłby już oddawna, ażeby prasa urzędowa berlińska przyzwyczaiła się widzieć też same powody dzisiejszych zajść w państwie rosyjskiem, jakie lat temu pięćdziesiąt pchały społeczeństwo niemieckie do rewolucyjnych objawów. Po co tu koniecznie widzieć socjalizm, jakby nie było oburzającego ucisku politycznego, pod którym jęczą nietylko młodzież, lecz w ogóle wszyscy mieszkańcy carstwa!"

Jak gdyby na potwierdzenie słów powyższych *Nowa Presse* odbiera pod d. 29. bm. następujący telegram z Krakowa: „Studenci petersburscy wysłali byli deputację do cara dla doręczenia petycji podpisanej przez młodzież uniwersytecką petersburską jakoteż innych uniwersytetów: kijowskiego, charkowskiego i moskiewskiego. W petycji swej prosi młodzież cara, ażeby ją uwolnił od politycznych prześladowań, jakich się stała celem ze szkodą moralnych interesów państwa. Z powodu, że w petycji swej studenci nie zaniedbali przedstawić smutny w ogóle stan państwu, któremu zaradzić może jedynie nadanie konstytucji jak najliberalniejszej, car nietylko, że nie przyjął deputacji, lecz kazał wielu studentów uwięzić"

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Grac 31. grudnia *(pryw.) Tagespost* zostaje przy poprzedniem swem doniesieniu, że Nowy Bazar zostanie wkrótce zajęty. Wojska posuną się przez Mostar i Serajewo do Rogaticy.

Bukareszt 31. grudnia *(prywat.)* Skończono już wybory do bułgarskiej konstytuanty. Zbierze się ona dnia 18. stycznia w Tyrnowie dla dokonania wyboru księcia.

Konstantynopol 31. grud. *(pryw.)* Na wczorajszej radzie gabinetowej wynikły między sułtanem a wielkim wezyrem nieporozumienia znacznej doniosłości.

Wielki wezyr ma ustąpić.

Wieden 30. grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał postanowieniem z dnia 25. b. m. wiceprezydentowi galicyjskiej krajowej dyrekcji finansowej panu Jorkasz-Kochowi w uznaniu jego wiernej i znakomitej służby order korony żelaznej II. klasy.

Kalkuta 30. grudnia (urzędowe). Cawagnari donosi: „Stan zdrowia wojsk w Dżelabadzie dobry; dnia 27. b. m. odebrałem przyjacielski list od Mohameda, w którym tenże zapowiada przybycie swe do Dżelabadu. O emirze Szir-Alim i Jakubie nie ma żadnych dalszych wiadomości. Chan Kelatu (w Beludżystanie) zamierza przyłączyć się do wojsk naszych mających pójść na Kandahar."

Rzym 30. grudnia. *Popolo Romano* donosi: Rada gabinetowa powzięła dziś uchwałę w sprawie stosunków cłowych z Austrją w styczniu przyszłego roku.

Wiedeń 30. grudnia. *Polit. Corresp.* donosi z Konstantynopola: Porta odstąpiła od zamiaru mianowania Savfeta paszy posłem w Paryżu.

Na wczorajszej radzie gabinetowej postanowiono wycofać zupełnie kaimy (banknoty).

Sułtan przyjmie posłów w dzień Nowego roku starego stylu i przemówi do nich.

Bruksella 30. grudnia. Biskupi belgijscy wydali wspólny list pasterski, w którym wskazują niebezpieczeństwa grożące krajowi z powodu projektu ustawy popieranego przez liberałów a tyczącego się oddania wychowania pod wyłączny zarząd świecki.

Londyn 30. grudnia. *Standard* donosi: Jenerał Roberts powołał najznakomitszych mieszkańców doliny Kurum i oznajmił im, iż panowanie emira Afgańskiego nad ich powiatem ustało na zawsze i że odtąd ludność uważać musi cesarzową Indyjską za jedyną swoją władczynię.

Rzym 30. grudnia. Pismo papieża do arcybiskupa kolońskiego stwierdza usiłowania papieża ku załagodzeniu religijnych sporów niemieckich, w których to usiłowaniach papież wytrwać zamierza. Społeczny, polityczny i religijny porządek jest wszędzie do tego stopnia zagrożony, że Kościół musi społeczeństwu podawać skuteczne lekarstwo. Papież nie może się uspokoić, póki książęta Kościoła są uwięzieni lub wygnani, póki księżom czynią przeszkody w pełnieniu służby, a członkowie pobożnych kongregacyj są rozproszeni. Episkopat niemiecki powinien starać się, ażeby wiernym nauki Kościoła przystępniejszem uczynić, a wtedy wierni katolicy doczekają znowu dobrodziejstw pokoju, jeżeli będą się zupełnie poddawać tym ustawom, które z wiarą nie są w sprzeczności.

Konstantynopol 30. grudnia. Savfet pasza został dziś mianowany ambasadorem w Paryżu, jakkolwiek w ostatnich dniach mianowanie to było zakwestjonowanem.

Wiedeń, 31. grudnia, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	221·40	Akcje kolei Połudn.	
„ Anglo-Austr.	96·10	20-frankówka	
„ Unionsbank	66·40	Rosyjskie banknoty	
„ koleji Kar. Lud.	232·60		

Usposobienie: nieożywione.

Wiedeń, 30. grudnia, 2. godz. 35 min.

Akcje kredytowe	162·70	Ang. Staats-Obl. 1877	65·40
Losy poż. z r. 1860	212·75	Galic. Indemnizacja	83·75
„ Ang.-Austr. B.	96·—	1864 Losy	140·—
„ Unionsbank	66·50	Siedmiogr. kolej	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	232·50	Verkehrsbank	—·—
„ „ Północn.	201·75	Tureckie Losy	21·—
„ „ Południ.	68·—	Złota renta węgiersk.	84·20
„ „ Alfölds.	115·25	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Elżbiety	158·50	Staatsbahn	253·25
„ „ Lw.-Czer.	122·—	Bankverein	103·75
„ „ Węg.-Poł.	115·25	Węgierskie Losy	78·—
„ „ Rudolfa	115·50	Reichsmark	57·82
„ „ Albrechta	—·—	Rosyjskie banknoty	1·12

Usposobienie: uciśnione.

Wiedeń 30. grudnia.

Jed. dług pań. w bank.	61·50	Londyn	117·05
„ „ „ w srebr.	62·80	Srebro	100·05
Renta w złocie	73·10	20-frankówka	9·36
Losy pożycz. z r. 1860	113·80	Dukat ces. men.	5·59
Akcje banku wied.	781·—	100 marek niemiec.	57·80
Akcje banku kredyt.	221·10		
Paryż 3% renty	76·60	Lombardy	—·—

Berlin 30. grudnia 5 godz. 40 min.

Rosyjskie banknoty	193·75	Galicyjskie	100·—
Akcje kredytowe	382·50	Kolei Rumuńskiej	32·60
Lombardy	117·50	Austrjackie banknoty	172·60

Usposobienie: —.

Telegramy zbożowe z dnia 28. grudnia. Wiedeń: pszenica zł. 2·10, żyto zł. 6·10, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 29·25; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·63; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 179·50, żyto —·—, okowita loco 51·20; Szczecin: pszenica 178·50, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo 60·25.

Hotel Żorża. Dr. W. Domaszewski z Wiednia, A. Kreb z Taurowa, J. Trzeciak Rakowiec, J. Entenmann Gründ, G. Siemssen Aussig.

Hotel Europejski. A. hr. Krokowiecki z Aksmanu, T. Abgarowicz z Bratynowa, St. Kopczyński z Bogdanówki, J. Urbański z Dobroszyna.

Hotel angielski. A. Wapliewski z Wolicy Baryłowej.

Hotel Lazarusa. M. Jobrarek z Łukawiec, W. Wojciechowski z Buska, H. Kroc z Krakowca.

Hotel Warszawski. S. hr. Mier z Rogoźna, W. Wiśniewski z Leszczkowa, H. Wysoczański z Bertyszowa, T. Remiszewski z Jaryczowa.

Hotel Langa. B. Grimm, F. Bergman i E. Lehemirer z Wiednia.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa.

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny: o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy; o godzinie 4 min. 59 po południu pociąg mięszanny.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 min. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 25 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 45 wieczor pociąg mięszany; o godz. 12 min. 50 z południa pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 8 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godź. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 min. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 min. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 min. 59 po południu, pociąg mięszany.

Dnia 28. grudnia.
Lwów, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	233 50	231 —
„ Lwowsko-Czerniow.	124 —	121 50
Banku Hipotecznego gal.	251 —	248 —
„ Kredytowego gal.	220 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 30	85 50
„ „ „ 4% „	81 30	80 40
„ „ „ 5% „	86 30	85 50
Banku Hipot. gal 6% „	91 40	90 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	92 50	91 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	84 60	83 80
Pożyczki kraj. 1873 6%	90 75	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 50
„ „ Stanisławowa	23 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 47
„ cesarski	5 59	5 51
20 frankówka	9 40	9 33
Pół imperjał rosyjski	9 70	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 81	1 74
„ „ papierowy	1 13	1 11
100 marek niemieckich	58 30	57 50
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 28. grudnia.		
5% Zjed. dług pań. bank	61 90	61 75
„ „ srebr	63 05	62 90
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	79 25	78 75
„ „ „ galicyjskie	84 50	83 75
„ „ „ bukowińsk.	80 50	79 50
„ „ „ siedmiogr.	74 50	73 50
„ węg. poż. kol. 300 f 120 zł.	102 50	102 25
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	99 20	99 —
„ galicyjskie	— —	79 50
„ „	86 25	85 75
„ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 25
„ węgierskie listy	77 25	76 50

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	111 25	110 75
„ Domen państ. 120 zł.	142 50	141 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	316 —	314 —
„ „ „ 1854	109 25	108 75
„ „ „ 1860	114 10	113 80
¼ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	122 —	122 50
Losy pożyczki z r. 1864	43 —	42 40
„ prem. pożycz. węgier.	82 25	82 —
„ Comorente	— —	25 —
„ Kredytowe	163 —	162 80
„ Żegl. par. na Dunaju	93 50	93 —
„ księcia Salm	42 50	41 50
„ „ Palfy	28 —	26 50
„ „ Klary	29 —	28 50
„ hr. St. Genois	35 25	34 75
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ ks. Windischgrätz	29 25	28 75
„ hr. Waldstein	2	22 75
„ hr. Keglevich	1	14 —
„ Rudolfa	1	14 75
„ tureckie 400 franków	2	21 —
	78	
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.		782 —
Zakładu kredytowego	220 40	221 20
Żeglugi par. na Dunaju	495 —	493 —
Kolei północ. Ferdynanda	2015	2010
„ rządowej fr. a	252 75	252 25
„ zachod. ces. Elżbiety	159 50	159 —
„ Południowej	69 25	68 75
„ Galicyjskiej	236 —	235 50
„ Czerniowieckiej	124 75	124 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ. wschod.	113 —	112 50
„ ks. Rudolfa 200 zł sr.	115 75	115 75
„ Alföld. Fiumańskiej.	215 50	115 25
„ Koszycko-Bogumił.	102 —	101 —
„ Siedmiogrodzkiej.	107 —	106 25
„ Cisańskiej	186 50	176 —
„ wschod.-węgierskiej.	107 75	106 75
„ austr. północ. zachod	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 75	129 25
Banku anglo-austr.	99 —	98 80
Zakładu kredyt. węgier.	210 —	209 75
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.	— —	— —
„ galic. hipot.	250 —	— —
„ dla obrotu ogóln.	110 —	100 50

	żądają	płacą
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei koszycko-bogum.	69 80	69 40
„ państwow. 500 fr.	156 10	155 50
„ Emisja z r. 1867	151 —	150 —
„ południ. 500 fr	111 25	110 25
„ Bony 1857-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	101 50	101 25
„ „ 100 zł wa.	— —	95 50
„ „ w sreb. 5%	104 25	103 75
„ połud.-pół. niem. 5% za 100 zł w. a.	87 —	86 50
„ 5% w srebrze	79 75	— 25
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	100 —	99 75
„ Emisja II.	99 50	99 25
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	77 —	76 50
„ Emisja z r. 1867	79 25	78 75
„ Siedm. 200 zł. wa.	64 75	64 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 —	75 75
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 61	5 59
„ dukat na wagę	5 59	5 58
20 frankówka	9 36	9 35
Suwereny angielskie	11 85	11 80
Imperjały rosyjskie.	9 65	9 64
Srebro	100 15	100 —
Srebro kupon	— —	— —
Bank. państ. Niemiec za 100 marek	57 70	57 60
Rubel papierowy	1 12	1 12

Warszawa 27. grudnia	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
	— —	100 —
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	171
„ „ kupon	— —	99 80
„ „ nowe	— —	215
„ „ kupon	— —	88 50
„ likwidacyjne	— —	195
„ kupon	— —	— —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866		

CHUSTKI [illegible]skowe i Kamasze.

ODNICZKI damskie trykotowe.

Sukienki i Garniturki dla dzieci.

1013 1—0 3

Hafty na kanwie i aplikacje na sukniach wykonane, w jak największym wyborze.

Antypedja, Ornaty, Stuły, Dywany, Lambrequen, Poduszki, Pantofle.

Serwety, Pasy do foteli i do strzelb, Dzwonkociągi, Mapy, Kosze ścienne.

Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Podstawki pod lampy, Koszyczki na bilety.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5. Deszczochrony od złr. 1·30 do 10.

Sakiewki, Pularesy, Znaczki do książek, Podwiązki i Ptaszki z włóczki do nakrycia lamp.

Ramy rzeźbione na suknie, narączniki, postumenta na nóty, na gazety, na kowerty i do czytania książek.

Kanwę starą Panama nicianą, wełnianą, skórzaną, papierową, złotą i srebrną.

Włóczkę berlińską, Pelę, Filozele. Sznelki, Kordonki i złoto do haftu, Centki do wyszywania.

Paciorki Clair de Lune, złote, srebrne, stalowe i kryształowe do haftu.

Umbrelki przed lampy, Etażerki, Postumenta pod zegarki i do zdejmowania obuwia.

Połatinces, Mignaridis z wzorkami i wszelkiemi przyrządami do robót friwolitowych.

Liście, środki, papiery, farby, maszynki do odbijania liści i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Mohair włóczkę na szaliki, szpagacik, szydełka, druty i widełka do robienia siatek.

Ceratę amerykańską na meble, żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradła.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI **KAMILA STRZYŻOWSKIEGO** we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Settiers leczy (i listownie) Dr. Bloch w Wiedniu, Praterstrasse 42.

JABŁKA tyrolskie deserowe po 8, 10 12, 15 do 20 cnt. sztuka.

Winogrona hiszpańskie. świeże po 1 zł. 60 ct. kilo i różne świeże i surowe owoce poleca handel 1009 1—?

St. Markiewicza we Lwowie, w rynku liczba 42.

Majątek
nad Dunajcem

trzy ćwierci mili od Tarnowa z pięknym pałacem i ogrodami, 800 morgów przestrzeni do sprzedania. Zgłosić się do Domu komisowego Banku galic. w Tarnowie. 1096 1–3

Oficjalistów prywatnych, nauczycieli domowych i guwernantki, tudzież wszelkiej służby dworskiej, poleca z dobremi rekomendacjami Biuro wywiadowcze J. Pelińskiego. Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7. 1092 1–10

Wszystkie CZASOPISMA są zawsze do nabycia u kolportera w Stanisławowie, który się poleca łaskawym względom 1010 1–0 **Paternowski.**

SYROP sosnowo-balsamiczno-ziołowy **Aleks. Mańkowskiego,** przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, dusznościach, kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis), w zarodzie płucowej i w **kokluszu.**

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują: we Lwowie p. J. Mikolasch, w Krakowie p. W. Redyk, w Wiedniu J. Weiss apteka Tuchlauben Nr. 27, w Warszawie H. Kucharzewski, w Wilnie P. Grużewski, w Przemyślu u wynalazcy. 1004 1—0

Do wydzierżawienia

Zakład hydryatyczny

1077 **w Sassowie,** 2 3

oddalony od stacji kolejowej Złoczów o jedną milę.

Bliższa wiadomość u właścicielki Zakładu we Lwowie ulica Majerowska l. 8.

Ces. król. uprzywil.

Fabryka bielizny i płócien WELDLER & BUDIE

nadworni dostawcy.

Główny skład: w Wiedniu, I. Tuchlauben 13.



Najlepsze źródło zakupna wszelkich gatunków **bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, płótna, bielizny stołowej i chustek do nosa** po najtańszych oryginalnych cenach fabrycznych.

Nasz ilustrowany cennik 115 stron, z 300 rycin, krojami, modelami z kosztorysami **wypraw ślubnych, dziecinnych i dla niańek** rozsyłamy za żądanie **darmo i opłatnie.** Ciągły skład kompletn. wypraw ślubnych.

Po znacznie zniżonych cenach 10.000 tuzin. w białych i kolorowo obrąbionych chustek do nosa płóciennych i batyst.

Szczególność: chustki batystowe z tkanemi prawdz. kolorowemi szlaczkami i haftow. kolorow. gustownemi wielkiemi literami, obrąb. i prana, 6 sztuk tylko 1 zł. (Cały alfabet zawsze na składzie).

Zamówienia wykonane będą punktual. za zaliczką. 1073 4 20

Oester. - Ungar.- Müller Zeitung

Offizielles Organ des österr. Mühlenverbandes.

Herausgeber: **Gust. Pappenheim,** Vicepräsident des österr. Mühlenverbandes. 1094 1–2

Erscheint jeden Samstag **Wien IV. Mayerhofgasse Nr. 4.**

Subjekt

rutynowany i zręczny do handlu galanteryjnego norymbergskiego i drobiazgowego i praktykant z dobrem wychowaniem znajdą natychmiast umieszczenia u podpisanego.

1041 1 2 **E. Witkowski** w Przemyślu.

Najlepszy gatunek Kawy Ceylon

grubo ziarnistej $\frac{1}{2}$ kilogr. po 96 cnt.
drobniejszej $\frac{1}{2}$ „ „ 92 „

CUKIER kilogram po 49 i 50 cnt.,

1045 1—0 poleca

nowo urządzony handel **J. & W. STACHIEWICZA** we Lwowie, przy placu Marjackim pod l. 11.

1091 **APTEKA** 2—3 pod „Słoniem“ we Lwowie łącznie z realnością pod Nr. 519$^{2}/_{4}$ jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścieieli.

W instytucie naukowym wojskowym ulica Piekarska l. 21, rozpoczyna się **NOWY KURS jednorocznych ochotników** i innych nauk przygotowawczych wojskowych **z dniem 1. marca 1879.**

Zakład utrzymuje także **PENSJONAT.**

Zgłaszać się można codzień od godziny 4.—7. po południu. 1059 6—30

KOBSTLICH, przełożony Zakładu.

Nowa kamienica

1078 **w Tarnopolu,** 2–3

z oficynami, z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenie przyjmuje W. Barański, Tarnopol.

Najlepszem sprycowaniem

przeciw **Gonorhoe, wydzieleniu soków u mężczyzn i kobiet i chronicznym katarom błony** jest podług doświadczeń poczynionych **w wielkich** szpitalach Francji, Anglii i Belgii: **Bergera solutya smołowa,** działa lepiej i skuteczniej i jest trzy razy tańszą od Matico i innych podobnych preparatów. — **Cena flaszki Bergera solutyi smołowej** razem z przepisem lekarskim **60 ct. w. a.**; można dostać prawdziwej solutyi we wielu aptekach, a szczególnie w następujących składach: we Lwowie u aptekarzy Zygmunta Ruckera i Mikolascha, w Brodach u E. Liszki, w Suczawie u N. Karczewskiego. 10 5 3 - 24



Główny skład fortepianów **LUDWIKA MARKA** we Lwowie, przy placu Św. Ducha pod l. 18, **FILJA** w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek Franzensgasse otrzymał **fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie.** 1003 1—0

ORGANY AMERYKAŃSKIE dla kościołów i kaplic.

Gwarancja na lat 10

Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia od 5 do 10 złr. miesięcznie.

Handel KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka *pod „złotym kogutem“* poleca w skutek **wielkich zapasów KAWY, HERBATY, WIN francuskich i szampańskich, jakoteż wszystkie towary podlegające podwyższeniu cła od 1. Stycznia 1879, po cenach starych,** niekorzystając z tej sposobności, by tylko swoich tak licznych i szanownych gości zadowolnić, bo kierując się od początku zasadą, zadawalniać się zyskiem małym, nie podnosi i dziś ceny swoich zapasów tak długo, jak długo one wystarczą a co najmiej do **1. Marca potrwa.**

1 kil. cukru najprzed. w głowie zł. — 49 ct.
1 „ „ drugiego gatunku „ — 48 „
1 „ „ w kostkach lub mączce „ — 52 „
1 „ kawy St. Jago lub Kuba w grub. ziarnie „ 2 — „
1 „ „ złota Jawa „ 2 — „
a wszystkie inne kawy jak najtaniej.

1007 2–?

Konicz i lucerna

500 cetnarów za gotówkę poszukuje się do kupienia. Oferty pod **R. G. Nordhausen, Saksonia** poste restante. 1093 1–1

Dr. Cassina

c. k. lekarz powiatowy **w Przemyślu** były asystent prywatny profesora okulistyki Dra Rydla.

Mieszka przy ulicy Władycze niższe Nr. 141. — Ordynuje od godz. 3. do 4. po południu. 1074 3–5

Bióro wywiadowcze

J. Jakubowskiego *w Czerniowcach* umieszcza prywatnych oficjalistów w Rumunii, Rosji i Bułgarji, za pomocą biór w Bukareszcie, Galacu i Odessie jak najrychlej.

O rychłe zgłaszanie się z załączeniem markę listową uprasza się. 1071 5–6

SPIEWNIK POLSKI *wychodzi we Lwowie w* **KSIĘGARNI POLSKIEJ** obejmuje wszystkie piosnki narodowe, religijne, przygodne, miłośne, 2198 bojowe i tp. 16–? Serja z 12 zeszytów 2 zł. z przesyłką 2 zł. 24 ct., na ładnym papierze 3 zł., z przesyłką zł. 3.24. Pojedyncze zeszyty po 20 ct.

Pociąg do pijaństwa może być wyleczonym

z wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka. 1091 3–6

Antimettystikon

Elixir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia.

Cena flaszki z przepisem użycia zł. 1·50. Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone“** w **Kesmark** (w górnych Węgrzech).

Oferta szczęścia.

Wielka przez rząd państwa gwarantowana **Loterja Brunświcka**

suma **45.000** wygranych razem

8 mil. 920.000 mark w zł.

pomiędzy któremi po 450000, 300000, 150.000, 100.000, 60.000, 3 po 40.000, 3 po 30.000 itd. zostaną wyciągnięte w przeciągu kilku miesięcy.

Pierwsze ciągnienie odbędzie się **d. 16. i 17. stycznia 1879 r.,** *na które tylko oryginalne losy polecam:*

1/1	1/2	1/4
po złr. 9·35,	złr. 4·70,	złr. 2·35

i posyłam takowe za przysłaniem pieniędzy franco, lub za zaliczką pocztową. Wygrane pieniądze zostaną podług planu akuratnie wypłacone. Urzędowe plany i listy wypłat zostaną wysłane **gratis** każdemu uczestnikowi.

Z powodu ścisłej dyskrecji i rzetelności cieszy się nasza firma długoletnią dobrą sławą, dla tego też upraszamy zwrócić się z wszelkim zaufaniem do

Karola Bosse jun.

Lotterie - Haupt - Collection

10:6 in Braunschweig. 3—5

Znakomite powodzenie. VELOUTINE jest 1011 1—0 **Mączka ryżowa** przygotowana z **Bizmatem** dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje cerze **świeżość naturalną.**

CH. FAY *Magazyn Perfum w Paryżu* 9, rue de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

Do kupienia

poszukuje się na wsi domu murowanego mieszkalnego, z gospodarskiemi przybudowaniami i wielkim ogrodem w pobliżu kolei i niedaleko od Lwowa.

Upoważniony do zakupienia p. Kornel Hofman adwokat we Lwowie. 1054 3–3

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1036 6–12

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable; we Lwowie w aptece pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Z. Ruckera; w Drohobyczu w apt. S. Dobrzynieckiego; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Odwar zdrowia Lemaire'a, przepisywany przez najznakomitszych lekarzy świata całego, leczy w zupełności *zatwardzenie, hemoroidy, hysterję, podagrę, migrenę, uderzenia do głowy.* P. professor Ménière tak się wyraża do swych uczniów, w wykładzie swoim w szkole medycznej Paryzkiej: « Sam przepisuję i panom szczególnie zalecam **Odwar Zdrowia Lemaire'a,** w zatwardzeniach uporczywych, etc. »

Skład główny: w aptece przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — we *Lwowie,* w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie,* w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu,* u Dra MAŃKIEWICZA i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

TOWARZYSTWO GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** do każdej wysokości oprocentowując je

po **6%** z **8** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 2605 8—0



1878 Zupełnie świeży transport **HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ** otrzymał handel **Fryderyka Schubutha i Syna** we Lwowie, Rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1·60
„ „ „ Souchong „ 2·—
„ „ „ „ predn. „ 3·—
„ „ „ „ najprz. „ 4·—
„ „ „ Pecco „ 2·50
Okruchy Herbaciane pół kilo zł. 1·20; najlepsze zł. 1·50.
pół kilo herbaty Pecco przed. 3 zł.
„ „ „ „ najprz. 4 „
„ „ „ karaw. 5, 6, 8 „
„ „ „ żółtej 5 zł.

Ośmioletni stary RUM bremski
cała butelka . . . . zł. 1·50 | cała butelka . . . . zł. 2·—
pół „ . . . . „ —·75 | pół „ . . . . „ 1·—
ćwierć „ . . . . „ —·40 | ćwierć „ . . . . „ —·50

Cenniki rozsyłamy franko! Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się. Opakowanie nie się nie liczy! 1058 8—6 **1878**

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym,* przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.

Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.

We Lwowie dostać można w aptekach pp. Krzyżanowskiego, Zygm. Ruckera i Piotra Mikolascha. 1060 3—0

W Zakładzie ortopedycznym

spec. lekarza Mra.

Edwarda Madejskiego

we **Lwowie,** ulica Kopernika l. 13,

przyjmuje się dzieci z prowincji od 7–14 lat ze **skrzywieniem kości pacierzowej,** początkowym garbem, krzywą szyją, wyższą łopatką, z wązkiemi piersiami, krótszą nóżką i **kontrakturą wszelkiego rodzaju,** do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych — biorąc takowe na zupełne utrzymanie z wszelkiemi wygodami, przyczem pobierać mogą także wszelkie nauki.

Mieszkający na miejscu doohodzą dla leczenia do Zakładu w przeznaczonych godzinach.

Bliższych szczegółów udziela właściciel i dyrektor Zakładu ustnie lub pisemnie pod wyżej podanym adresem. 1021 1–0

Do nabycia we wszystkich księgarniach!!

NAKŁADEM **BRACI JELENIÓW** *w Przemyślu* opuściło świeżo prasę **szóste wydanie** dzieła pod tytułem

KUCHNIA POLSKA

czyli dokładna i długą praktyką wypróbowana nauka sporządzania potraw mięsnych i postnych, tudzież przysposobienia rozmaitych zapasów spiżarni, pojedynczo, najtaniej najzdrowiej.

Przez **Józefa Schmidta** znanego kuchmistrza polskiego.

Cena egzemplarza 2 złr. oprawnego w płótno angielskie **2 złr. 50 ct.**

Jest to bezsprzecznie najlepszy podręcznik dla gospodyń, którego dotychczas około 10.000 egzemplarzy się rozeszło. 1076 4–6

Podziękowanie.

Poleciwszy budowę nowego domu naszego przedsiębiorcom pp. Herszowi i Aronowi Waldmann w Stryju, przekonaliśmy się, że pp. przedsiębiorcy przyjęty na siebie obowiązek w ogólności i w szczególe, tak co do dostarczonych materjałów jakoteż co do sumiennego i dokładnego wykonania robót wszelkich, najściślej dopełnili, przeto miło nam jest dać im na tej drodze wyraz naszego zupełnego zadowolnienia i podziękowania jakoteż polecić publiczności jako sumiennych i rzetelnych przedsiębiorców. 10:8 2 4

Aleksander i Anna Stojałowscy.

Pszczelarz

kawaler, praktyczny, 8 lat jest w tym zawodzie, umiejący dokładnie postępowe pszczelnictwo — poszukuje umieszczenia przy większych pasiekach, w kraju lub zagranicą, posadę objąć może od 15. Marca r. 1879. — Adres: W. Antoszewski w Mihowej nad Seretem, poczta Berhometh. 1090 2 2

KALENDARZ LUDOWY

illustrowany na rok 1879

wyszedł nakładem 1063 6—6

KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

egzemplarz 33 ct. — Tuzin 3 zł.

Na kalendarz ten dziennikarstwo nasze zwróciło szczególną uwagę i poleciło światłym obywatelom kraju, ponieważ odznacza się on staranną redakcją i doborem treści literacko-powieściowej i gospodarczej.

Już 29. rok wychodzi we Lwowie

„PRZYJACIEL DOMOWY“

z dodatkiem

„GAZETY WIEJSKIEJ“

najtańsze polskie pismo **illustrowane,** zamieszczające w swoich ramach doborowe powieści, poezje, szkice i opowiadania historyczne, pamiętniki i podróże, oraz artykuły treści ekonomicznej, handlowej i gospodarskiej.

„Przyjaciel Domowy“ redagowany przez **F. K. Martynowskiego,** ma zapewnione współpracownictwo: Autora kłopotów starego komendanta, Merji B., F. Jeske-Choińskiego, A. Gillera, J. Gniewosza, J. Gordona, St. Grudzińskiego, W. Koszczyca, T. Lenartowicza, K. Maszkowskiego, Wołodego Skiby (Wł. Sabowskiego), Karola Widmana i wiele innych najznakomitszych pisarzy polskich.

Prenumerata na **„Przyjaciela Domowego“** i **„Gazetę wiejską“** razem wynosi: całorocznie **4** złr. **20** cnt., półrocznie **2** złr. **10** cnt.

Listy i przesyłki należy adresować: **Redakcja „Przyjaciela Domowego“ Lwów ulica Żółkiewska l. 57.** 1084 2–3

Złoty lak na bucikі damskie.

Bardzo ważne

dla gospodarstw domowych, panów, szewców, rymarzy i siodlarzy.

Czarny lak.

Zamiast czernidła do butów.

Moja nowo wynaleziona nagrodą uwieńczona apretura skórna ma zadanie usunąć zupełnie czernidło butom absolutnie szkodliwe, z powodu, że zawiera kwas albo oleum.

Dwu lub trzy krotne namazanie gąbką znajdującą się na korku każdej flaszki nadaje surowej skórze **barwę głęboko czarną** z wyśmienitym połyskiem.

Buciki lub buty, na których jeszcze zostało dawne czernidło, muszą być równie 2 lub 3 razy namazane apreturą, poczem przedstawiają się jak nowe. Uprząż końską i przedmioty z rzemienia muszą być tylko jeden raz gąbką przeciągnięte. **Tłuszcz znajdujący się w apreturze skórnej nadaje** skórze **miękkości i gibkości.** 1095

Adolf L. Pollak, *Wien, I., Brandstätte 5.*

Skład we Lwowie w handlu F. W. Królikowskiego.

Przedni tłuszcz skórny.

Cena za flaszkę 45 cnt., za tuzin 4 złr.

Apretura skórna.

Ważne dla posiadaczy

akcyj kolei Rudolfa

KANTOR WYMIANY SOKAL i LILIEN

załatwia dostanie nowych arkuszy kuponowych do akcyj kolei Rudolfa *za mierną prowizją,* 1047 1—0

tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety pod najkorzystniejszemi warunkami

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego.“